

1-42/93r.

* BEZ JUBILEUSZU W GRAJEWIE	STR.	4
* SPRAWDZONY KANDYDAT (przez sąd)	STR.	7
* ASY ŁOMŻYŃSKIEGO	STR.	8-9
* SYBIRACZKA Z WĄSOSZA	STR.	12
* O KŁAMSTWIE POLITYKÓW	STR.	13

KONTAKTY

42 (675)

17 PAŹDZIERNIKA 1993

CENA 4000 ZŁ



Fot. Gabor Lorinczy

*A tego roku jesień też jest siwa,
Ludzi ucisza, w drzewach kształt odkrywa,
I tego roku w polach praca tłumna,
Gadają młyny, pachną chlebem gumna,
Jakby, zaiste, nie przeszła nad nami,
Chorągiew bólu z ciemnymi skrzydłami,
Jakby nam czoła nie obrosły chrusty,
I jakby „spokój” nie był dźwięk już pusty,
Wybacz więc! idę przez wioskę ściszone,
Biorę od ludzi zdawkowe ukłony.*

Stanisław Grochwiak

KONTAKTY

KONTAKTY



W następnym numerze

pisza m.in.: **Joanna Gospodarczyk o niepamięci** * **Gabriela Szczesna o cierpieniu** * **Maria Tocka o podwójnej tragedii w Jabłoni Kościelnej** * **Alicja Niedzwiecka o twardej rece komornika**.
Ponadto: łomżyńska nekropolia, opowieść kapliczna z Bruszewa, wielki koncert, pamiętnik nastolatka, TV i TVSat.

NA APEL KS. BISKUPA JULIUSZA PAETZA w kościołach diecezji łomżyńskiej odbywała się w niedzielę zbiórka pieniężna na zakup węgla, który trafi do charytatywnych organizacji kościelnych w byłej Jugosławii.

JEDNĄ CZWARTĄ UCHWAŁ SAMORZĄDÓW o ilości punktów sprzedaży alkoholu zakwestionował wojewoda (chodziło o zbyt duży przyrost takich sklepów). Osiem z dwunastu gmin zmieniło uchwały, wyznaczając mniejsze limity. Gminy wiejskie Kolna i Wysokiego Mazowieckiego, Rajgród i Goniądz dochodzą swoich praw przed NSA.

ŁOMŻYŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO „IR-GRA” i Zakłady Płyt Wiórowych w Grajewie odebrały nagrody „Srebrnych Asów”, przyznane przez Polish Promotion Corporation.

OKOŁO 300 PSÓW ROCZNIE PRZEWIJA SIĘ przez schronisko w Janowie koło Łomży. Większość zwierząt jest usypiana.

NA POLONIŚTÓW I MATematyków PRZEKWALIFIKOWUJĄ SIĘ łomżyńscy nauczyciele dzięki współpracy Kuratorium Oświaty z Uniwersytetem Warszawskim. Te dwie specjalności są w województwie deficytowe, za dużo jest natomiast absolwentów nauczania początkowego i rusycystyki. Koszty dwuletniego kształcenia w systemie zaocznym pokrywa Kuratorium.

JEDNYM Z DWÓCH KIEROWCÓW W KRAJU, którzy przekroczyli już barierę 21 punktów karnych, jest mieszkaniec okolic Wysokiego Mazowieckiego, Adam K. Zarobił 30 punktów karnych za prowadzenie po pijanemu samochodu, rowerem i motocyklem.

WZNOWIŁA W ŁOMŻY DZIAŁALNOŚĆ Delegatura Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Prowadzi obecnie 15 spraw, dotyczących zbrodni funkcjonariuszy UB w latach 1944-56 w Łomży i Białymstoku. Delegaturą kieruje prokurator Jerzy Kubrak (ul. Dworna 3, tel. 30-77 wew. 24).

ZWIĄZEK KOMBATANTÓW RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ i Byłych Więźniów Politycznych informuje, że prowadzona jest wymiana legitymacji. Do macierzystych kół Związku należy dostarczyć po dwie fotografie i odcinek renty z ostatnich trzech miesięcy. Niedostarczenie dokumentów grozi utratą uprawnień kombatanckich.

ZLINCZOWAĆ PREZYDEN-

TA Henryka Żelechowskiego chcieli mieszkańcy Łomży, którzy w ubiegły piątek rano stali się świadkami wycinania drzew przy Starym Rynku w pobliżu Hali Targowej. Okazało się jednak, że ekipa „drwali” miała wszystkie wymagane zezwolenia, a karczowanie odbyło się na wniosek konserwatora zabytków. Korzenie drzew miały uszkadzać fundamenty zabytkowej budowli, odsonięte w pobliżu hali. Plan uporządkowania Starego Rynku, po negocjacjach, zakłada wycięcie części starych drzew i posadzenie nowych, ułożenie kostki oraz likwidację nieczynnej fontanny.

PROŚBĘ O DODATKOWE 100 MILIARDÓW, które pozwoliłyby na dokończenie budowy szpitala wojewódzkiego, skierował wojewoda Jerzy Brzeziński do ministra finansów.

POSTĘPOWANIE UKŁADOWE Z WIERZYTELAMI rozpoczyna łomżyński „Fadom”.

DWA LATA TEMU MIAŁ BYĆ ZAKOŃCZONY proces komunalizacji mienia. Tymczasem jego zaawansowanie w województwie wynosi 85 proc. Zakończył się w 24 gminach, ale np. w Śniadowie, Perlejewie i Klukowie nie osiągnął nawet półmetka.

CENY NA TARGOWISKACH rolnych województwa (Szczuczyn, Jedwabne, Ciechanowiec, Zambrów, Kolno): żyto – 150-190 tys. zł za kwintal, pszenica – 200-240 tys., jęczmień – 180-230 tys., owies – 160-200 tys., mieszanka – 170-220 tys., ziemniaki – 60-70 tys., krowa – 4-8,5 mln za sztukę, krowa z cielęciem – 7,5-10 mln, koń – 12-25 mln, prosięta – 700-1300 tys., cielęta – 28-22 tys. za kg wagi, jaja – 3,4-4 tys. za parę.

WYSOKIM „C” ZACZĘŁA pracę pod kierownictwem Tadeusza Chachaja Łomżyńska Orkiestra Kameralna, grając na koncercie inaugurującym sezon artystyczny z pianistą Januszem Olejniczakim. Ten jeden z najbardziej znanych w kraju muzyków wysoko ocenił poziom łomżyńskich kameralistów.

„ZASŁUŻONYMI DZIAŁACZAMI KULTURY” (odznaka przyznawana przez ministra kultury i sztuki) zostali w ostatnich dniach: Janusz Czarny, rzeźbiarz i dyrektor Liceum Plastycznego w Łomży; ks. Andrzej Godlewski, założyciel dziecięcego teatru przy parafii Bożego Ciała w Łomży; Klemens Jankowski, rzeźbiarz ludowy z Łomży i Jerzy Jastrzębski, dyrektor Muzeum Okręgowego w Łomży.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ MUZEUM PRZYRODNICZEGO w Drozdowie zaprasza na wycieczkę autokarowo-pieszą na trasie: Łomża-Czartoria-Nowogród-Łomża. W programie m.in. spacer doliną Narwi, zwiedzanie skansenu i ognisko. Zgłoszenia przyjmowane są w Muzeum, tel. 17-84-81. Wycieczka rozpocznie się w niedzielę, 17 października o godz. 9.00. Wyjazd sprzed budynku liceum im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego (dawny WDK) przy ul. Sadowej.

KLUB TANCA TOWARZYSKIEGO „AKAT”, działający przy Regionalnym Ośrodku Kultury w Łomży, organizuje kurs tańca towarzyskiego I stopnia dla dzieci i młodzieży od lat 10. Pierwsze spotkanie odbędzie się 19 października (godz. 16.00) w sali Urzędu Wojewódzkiego, ul. Nowa 2 (wejście od siedziby straży pożarnej). Najlepsi absolwenci kursu będą mogli kontynuować naukę w Klubie.

TEATRZYK ŻYWEGO SŁOWA „LOGOS”, działający przy łomżyńskiej SP 4, zaprasza na wieczór autorski przy świecach z poetką Lwowa i Kaszub, Krystyną Pękala-Kuchcińską. „Logos” przygotował program „Uśmiecham się, bo wiem co to miłość”, złożony z utworów poetki (20 października, godz. 17.00, czytelnia szkoły). Program zostanie powtórzony 23 października w Domu Harcerza (godz. 17.00).

SPOTKANIE PAŃ Z PROBLEMAMI ONKOLOGICZNYMI, zorganizowane pod auspicjami Wojewódzkiej Przychodni Onkologicznej w Łomży, odbędzie się 19 października (wtorek, godz. 17.00) w sali konferencyjnej w budynku Wojewódzkiej Przychodni Specjalistycznej (I piętro) przy Szosie Zambrowskiej.

Reszta jest milczeniem

„Ksiądz Józef Kaczyński pamięta straszliwy fakt ze się nad psem. Ówczesny kościelny przywiązał zwierzę do samochodu i ruszył.

– Zwolniłem go natychmiast – mówi ksiądz. Nie służyć Bogu, będąc dobrym dla ludzi i sadystą dla zwierząt.

To fragment reportażu Gabrieli Szczesnej, który drukujemy w następnym numerze.

Microsoft® W WYGODZIE

Jarosław Koszewski oraz dyrektor Szkoły im. Marszałka J. Piłsudskiego w Wygodzie i Wojewódzki Ośrodek Metod w Łomży zapraszają na pokaz polskich wersji produktów firmy Microsoft (sobota, 16 października, godz. 10.00), Szkoła Podstawowa w Wygodzie).

Przedstawiciele firmy Microsoft zaprezentują m.in. polskie wersje programów: Windows, Works for Windows, Word, Excel, a wśród uczestników pokazu rozlosują nagrody.

Organizatorzy proszą o potwierdzenie obecności i dokonanie wpłaty (150 tys. od osoby) na konto Zarządu Ekonomiki Szkół Gminy Łomża nr 45-001-2639-139-1 NBP w Łomży.

Ograniczona ilość miejsc. Decyduje kolejność zgłoszeń.

ZNAKI CZASU

• „Jeśli wybiorę jeszcze drogę prezydencką, to mieć więcej możliwości niż Będę o nie skutecznie zabieg. powiedział prezydent Lech Łęsa w wywiadzie dla tygodnika „Wprost”.

• Po dwóch latach śledztwa w sprawie FOZZ Sąd Wojewódzki w Warszawie przekazał prokuraturę. Prokuratura nie rozpocznie się przed rokiem.

• 150 tys. zł kosztuje go psychoanalizy, terapia trwać kilka lat. W Polsce jest tylko 20 psychoanalityków uprawnionych.

• „My nie mamy alternatywy sukcesu lub porażki. Dla nas sukces jest polityką „nicość”, powiedział Aleksander Kwaśniewski, lider SLD.

• Ponad 58 tys. pożarów buchło w kraju do końca sierpnia br. Co dziesiąty sygnalizator reagowali strażacy, co się fałszywy.

• Jedna czwarta dzieci czuje się bezpiecznie w szkole – wynika z ankiety przeprowadzonej przez stołeczny Urząd Edukacji. Liczba w warszawskich szkołach.

• Konkurent BBWR „BBWR – Mazowsze” powstał w Warszawie.

• Największe emerytury stają górnicy (średnia 5,5 mln), najmniej – 1,5 mln robotnicy indywidualnych.

• „Portrety źle się sprzedają. Minęła moda na przodków. Klienci szukają pejzaży, co nadaje ciepły klimat domowi. powiedziała dyrektor domu sztuki „Rena” w Warszawie.



KONTAKTY

NAUKA NAUCZYCIELA
Wydawnictwo „Kontakty” oraz Łom-
ski Oddział PTU GRYF –
prezydent Lech
Łomża, Al. Legionów 7,
41-47, 42-33)

KUPMY INKUBATOR

We wrześniu Przedsiębiorstwo
Zagranicznego „Pol-
is” przekazało Wojewódz-
temu Szpitalowi Zespolonemu
Łomży 100 mln zł na zakup
inkubatora. Inicjatorem wspar-
cia Szpitala był dyrektor łom-
skiego oddziału „Polserwisu”,
Mieczysław Czerniawski, dziś po-
SLD. W tym tygodniu firma
Medico-Teknik z Białegostoku
zainstaluje nowy inkubator. Ale
zapłać kwotę szpital będzie
dopłacić do końca lutego
roku. Mieczysław Czer-
niawski zaproponował podjęcie
zbiórki na ten cel.
Wiedzieć, że inkubator, to
wczesny aparat do ratowa-
nia przedwcześnie urodzonych.
Wszyscy, którzy chcieliby pomóc
w spłaceniu mogą przeka-
zać swój dar na konto: NBP
Łomża, 45001-1313-181-53, Wo-
jewódzki Szpital Zespolony, z
którym „Inkubator”.

Zaprosili nas...

Przedsiębiorstwo Przemysłu
Papierowego „Pepees” w Łomży – na
okazji 25-lecia Łomżyńskiego
Wydział Kultury, Sportu i Tu-
ryzmu Urzędu Wojewódzkiego w
Łomży oraz łomżyńskie instytucje
kulturalne – na inaugurację roku kul-
tury i sezonu artystycznego
1994.
Instytut Rynku Elektronicznego
w Warszawie – na konferencję pra-
cowników poświęconą wprowadzeniu na
rynek sprzętu elektronicznego
towarowego QS.
Sekcja Historii Medycyny Wete-
rynarstwa PTNW, Krajowa Izba Le-
ków Weterynaryjnych, Wydział We-
terynaryjny SGGW w Warszawie,
Wojewódzkie Zakłady We-
terynaryjne w Białymstoku i Łomży –
na wystawę pt. „Losy
polskich lekarzy weterynarii
w II wojnie światowej”.
Łomżyńska Orkiestra Kame-
rat – na konferencję prasową.
Dyrekcja, Rada Pedagogiczna,
Rodziców i uczniowie Zespołu
Zawodowych nr 2 w Łomży –
na otwarcie szkoły przy
Muzeum Okręgowym w Łomży
Muzeum Okręgowym w Toruniu –
na wystawę „Grafika polska
z zbiorów muzeum w
Łomży”.
Łomżyńska Orkiestra Kame-
rat – na inaugurację sezonu arty-
stycznego.

TRZY PYTANIA DO...

Ksiądz TADEUSZA RYDZYKA, dyrektora Radia Maryja

– Czy Radio Maryja jest dla Kościoła?

– Nie wiem. To za trudne pytanie. Nie mogę o Radiu zbyt wiele powiedzieć, gdyż zaangażowany jestem w pracę przy nim. Ocenę wystawiać mogą inni. Chciałbym natomiast, by Radio było odpowiedzią na wezwanie Jana Pawła II do drugiej ewangelizacji, by ludziom dawało nadzieję.

Radio będzie takie, jacy będą jego twórcy i słuchacze. Pracują w nim wszyscy, tak zwana rodzina Radia Maryja. Jest to rozgłośnia otwarta. Jest telefon bez cenzury, można dzwonić, można rozmawiać. O wszystkim.

– W liście do „Przyjaciół Radia” ksiądz pisze: „Jesteśmy w jednej rodzinie zapatrzonej w naszą ukochaną Panią i Matkę Najświętszego – Maryję Pannę. Ona chce posłużyć się nami dla zbawienia naszych dusz wielu ludzi.” Czy takie „zapatrzenie”, taka wielka miłość do Maryi, nie graniczy z fanatyzmem?

– Już takie słowa słyszałem w Niemczech. Niemcy zarzucali nam, iż czcimy Matkę Najświętszą jak bożka. A to znaczy, że nie znamy naszej historii i historii naszego narodu. Matka Najświętsza, to specyfika Polski, dar Polaków dla świata, to nasze świadectwo. Matka Najświętsza nie jest naszym bożkiem. Nie jesteśmy fanatyczni. Miłość nie przeradza się w fanatyzm. Każda miłość.

– Czy Radio Maryja będzie ingerowało w życie polityczne, czy raczej zachowa neutralność?

– A co to jest polityka? Wisława Szymborska napisała: „Nawet twoje kroki są polityczne”. Byli tacy, którzy mawiali, iż polityczny jest także oddech. Sam Arystoteles napisał: „Istotą społeczną jest człowiek”. Więc sprawami społecznymi powinniśmy się – jako Kościół i radio – zajmować, bo my jesteśmy w społeczeństwie. Podkreślę: ludzkimi sprawami, ale na pewno nie polityką w sensie dążenia do władzy. Zachowaj Panie Boże! Kościół będzie nauczał tak, jacy będą ludzie.

TU I TAM

ANDRZEJEWO

• Przeszło 7 kilometrów dróg w kilkunastu wsiach pokrytych zostało w tym roku asfaltem. W Ruskołęce Nowej rozpoczęto budowę drogi w czynie społecznym.

CIECHANOWIEC

• Weterynarze i historycy z całej Polski wzięli udział w sesji naukowej, poświęconej wojennym losom polskich weterynarzy. Przypomniane zostały postaci wybitnych uczonych i praktyków tego zawodu, którzy zginęli z rąk okupantów hitlerowskich i sowieckich. W Muzeum Rolnictwa została otwarta okolicznościowa wystawa.

DROZDOWO

• Aukcję prac plastycznych, podarowanych Muzeum Przyrodniczemu przez artystów nie tylko łomżyńskich zorganizowało Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Przyrodniczego, które w ten m.in. sposób gromadzi środki na działalność placówki. Pieniądze z aukcji wraz z innymi dochodami przeznaczone mają być na zakup komputera dla pracowników naukowych Muzeum.

GRAJEWO

• Po Łomży także grajewska policja otrzymała nowego volkswagena do patrolowania ruchliwej trasy Warszawa-Suwałki.

JEDWABNE

• Od ubiegłego roku mieszkańcy sygnalizują naganne zachowanie myśliwych, którzy używają broni palnej w bezpośredniej bliskości zabudowań, a nawet w pobliżu ludzi pracujących w polu. Niedawno myśliwi z Włoch zapędzili się aż do ogrodów i sadow na tyłach ul. Przytułskiej. Pracujący tam rolnicy musieli chować się przed salwami struty. Interwencje radnego Józefa Goszczyńskiego w Polskim Związku Łowieckim i policji nie dały. Nie wiadomo, kto zagranicznych łowców sprowadził do Jedwabnego i kto był ich przewodnikiem. Na szczęście w czasie polowania nie

ucierpiał żaden mieszkaniec Jedwabnego.

KULESZE KOŚCIELNE

• Przekazany został do użytku wodociąg zapewniający wodę ostatnim z 32 wsi w gminie: Tyborom Uszyńskim i Gołaszom Mościchom. Budowa trwała kilka lat i finansowana była ze środków gminnych, wojewódzkich, fundacji kościelnej oraz samych rolników.

PIENICZYKÓWEK

• 781 milionów kosztowało ułożenie asfaltowej nawierzchni z tej samej miejscowości do Pieńczykowa, ale za to PKS przedłużył linię komunikacyjną.

RAJGRÓD

• Ponad 6 kilometrów asfaltowej drogi z Orzechówki i Karczewa do Woźnejwi oddano w tych dniach do użytku. Na uroczystościach z tej okazji obecni byli m.in. biskup ełcki Wojciech Ziemba, ks. Wojciech Zeim i wojewoda Jerzy Brzeziński. W czasie bieżącej kadencji rajgrodzkiego samorządu w gminie wyasfaltowano ponad 20 kilometrów dróg.

• Mieszkańcy Czarnejwsi pierwsi zareagowali na apel szpitala w Grajewie i przekazali mu ziemniaki. Od wszystkich, którzy zadeklarują symboliczny „kosz” ziemniaków, szpital odbierze je własnym transportem.

• Burmistrz miasta współfinansował zakup nowego poloneza dla rajgrodzkiej policji. Trwają starania o pozyskanie sponsora, który mógłby sfinansować zakup radiostacji.

WĄSOSZ

• Wojewódzki Ośrodek Animacji i Kultury w Białymstoku sfinansował wydanie książki znanej twórczyni ludowej z Wąsosz, Jadwigi Solińskiej.

ZAMBROW

• Trwają prace związane z przyłączeniem trzech nowych studni. Jest szansa, że uda się tego dokonać jeszcze przed końcem roku.

• Na połowę przyszłego roku zaplanowane zostało ukończenie budowy oczyszczalni ścieków.

3 października (niedziela) odbyło się w Łomży posiedzenie Wojewódzkiego Sztabu Wyborczego SLD z udziałem osób kandydujących z listy SLD do Sejmu w ostatnich wyborach. Dokonano oceny udziału SLD w kampanii wyborczej oraz przeanalizowano wyniki wyborów w całym okręgu wyborczym.

Wojewódzki Sztab Wyborczy SLD składa tą drogą podziękowanie wszystkim, którzy wzięli udział w wyborach do Sejmu i Senatu, a szczególnie tym, którzy oddali głos na listę Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Dziękujemy także tym wszystkim, którzy osobiście zaangażowali się w organizację kampanii wyborczej oraz wspierali ją finansowo.

Na spotkaniu oceniono, że uzyskanie przez SLD mandatu w Sejmie oraz wejście do Senatu kandydata Unii Pracy wspieranego przez SLD jest sukcesem, który zobowiązuje do wypełniania programu wyborczego na miarę oczekiwań wyborców. Wymieniono także poglądy na temat atmosfery, jaka otacza prowadzone rozmowy na temat przyszłej koalicji rządowej. Podkreślono, że przeciętny wyborca nie rozumie gry, która toczy się obecnie w Warszawie. Jest ona nieczytelna i niezgodna z wynikami wyborów i deklarowanych w trakcie kampanii programów. Przepychanki personalne zastępują rzeczową rozmowę o przyszłości naszego kraju.

W trakcie spotkania podjęto decyzję o przekształceniu Wojewódzkiego Sztabu Wyborczego SLD w Wojewódzki Zespół Koordynacyjny SLD, którego zadaniem będzie działalność programowa i organizacyjna, związana z realizacją programu wyborczego SLD w trakcie kadencji Parlamentu. Jego celem będzie także przygotowanie udziału SLD w wyborach samorządowych, które odbędą się w 1994 r.

Postanowiono imiennie zwrócić się do szeregu osób w województwie z propozycją uczestnictwa w pracach Zespołu. Podkreślono potrzebę ścisłej współpracy z PSL i Unią Pracy w rozwiązywaniu najpilniejszych problemów województwa.

Ustalono, że Biuro Poselskie posła pana Mieczysława Czerniawskiego będzie mieściło się w siedzibie Rady Wojewódzkiej SdRP w Łomży przy ulicy Wojska Polskiego 2. Zgłoszona została także propozycja organizacji Społecznych Biur Poselskich w większych miastach województwa łomżyńskiego.

Roman Szmyt przewodniczący Wojewódzkiego Sztabu Wyborczego SLD w Łomży (W rubryce „Z prawa na lewo” bezpłatnie zamieszczamy materiały partii politycznych, organizacji społecznych i związkowych. Jedyne ograniczenie: tekst nie powinien przekraczać półtoraj strony maszynopisu.)



Wielka hala produkcyjna.
Ponad dwadzieścia stanowisk pracy.

Na szarej ścianie wielki krzyż. W hali... czterech pracowników. Pracują i słuchają radia. Akurat transmitowana jest relacja z pogrzebu arcybiskupa Edwarda Ki-siela. Z odbiornika płyną przyciszone słowa modlitwy żałobnej. Przeplatają się z cichymi rozmyślaniami tych, którzy tu jeszcze pracują, z natrętnym pytaniem: „Co z nami będzie?”

W hali jest bardzo zimno. Zakład nie ma pieniędzy na opał. Pracownicy skuleni w sobie, opatuleni w ciepłe kufajki, mechanicznie wykonują do perfekcji opanowane czynności.

Wanda Kołtątaj zajmuje się gradowaniem, czyli zwykłym nożem „poprawia” i gładzi (brzezi plastikowych szalek niemowlęcych). Ręce ma porżnięte, zgrabiła od zimna. W zakładzie pracuje od dwudziestu dwóch lat. Razem z zasiłkiem rodzinnym, dodatkiem „szkodliwym” i za usługę zarabia 1 800 tys.

Cały czas pracuję w takich warunkach – mówi Wanda Kołtątaj. – Ale kiedyś chciało się przychodzić do pracy, pieniąż był inny, ludzi więcej. Dziś nie wiemy, co nas czeka.

Jan Rowiński od dwudziestu lat montuje wagi. Zarabia półtora miliona.

– „Socjalnego” nie mamy już dawno – skarży się. – Teraz tylko trzeba mieć nadzieję, że będzie lepiej.

Edward Deroń przyszedł do zakładu, gdy tylko powstał. Jest lakiernikiem. Wspomina, że najlepszą kondycję miało przedsiębiorstwo siedem lat temu. Zarobki były dobre, produkcja szła na okrągło, rynek ciągle był nienasycony, a pracownicy dostawali nawet premię.

– Żeby tylko dotrzeć do emerytury – mówi lakiernik.

Mistrz Janusz Wojciechowski pokazuje stare hasło wypisane na murze hali: „Nie ośmieszaj zakładu złą robotą”. On też pracuje tu od początku.

– Jeszcze się tu kręci kilka osób, a ja dbam o firmę, tak jak kiedyś. Najważniejsze, żeby była praca i zarobek.

Zakład Produkcyjno-Usługowy w Grajewie w grudniu skończy 25 lat. Powstał w 1968 roku jako filia białostockiego Przedsiębiorstwa Doświadczalnego „Predom-Sprzet”.

Od początku produkował wagi domowe. Potem również łazienkowe i inny sprzęt gospodarstwa domowego. W 1975 roku zakład przejęła Lubelska Fabryka Wag i patronowała mu do początku 1991 r. Był to najlepszy okres dla zakładu. Pracowało tu wtedy około dwustu pracowników. Średnio miesięcznie zakład produkował 21 tysięcy wag. A rynek był ciągle nienasycony i wchłonałby wtedy trzy razy więcej niż wytwarzano.

W 1990 roku rozpoczęli budowę jeszcze jednej hali. Dziś stoi nie wykończona i straszy pustymi otworami na okna.

Po odłączeniu się od lubelskiej Fabryki Wag zakład stał się samodzielny. Podlegał pod Ministerstwo Przemysłu i systematycznie upadał. Rynek się załamał, nikt nie chciał już tak dużej ilości wag, brakowało pieniędzy na uruchomienie innych linii produkcyjnych, zadłużenie rosło, ludzie grupami tracili pracę. Jedynym ratunkiem dla zakładu była prywatyzacja.

W październiku 1992 roku bardzo już przeczczona załoga podjęła decyzję o prywatyzacji przez tzw. szybką sprzedaż. Cały zakład to przedwojenny budynek, w którym mieści się administracja oraz służby pomocnicze, trzy hale produkcyjne, magazyn oraz hala w budowie. Zabudowania te znajdują się na gruntach, których prawnym właścicielem jest Zgromadzenie Sług Najświętszej Marii Panny w Nowym Mieście nad Pilicą. Uregulowanie statusu prawnego gruntów przeciągnęło się w czasie. W rezultacie użytkownik i właściciel doszli do kompromisowego rozwiązania. W zamian za odstąpienie od roszczeń do gruntów Zakład przekazał Zgromadzeniu budynek administracyjny. Takie rozwiązanie zaakceptowała Komisja Majątkowa przy Urzędzie Rady Ministrów. Od marca Zakład Produkcyjno-Usługowy, choć jeszcze ciągle użytkuje budynek, nie jest jego właścicielem.

Teraz, zgodnie z wolą właściciela, musi go opuścić w ciągu dwóch tygodni.

Dopiero w sierpniu br. po uregulowaniu wszystkich formalności prawnych „wagi” zostały wystawione na sprzedaż. Zadłużenie wynosiło już 2 mld 600 mln zł (choć jest to kwota płynna, bo narastają odsetki). Wag

w sierpniu udało się sprzedać tylko 1700.

O przedsiębiorstwo najpierw starało się trzech chętnych. Ostatecznie do negocjacji przystąpiło dwóch mieszkańców Grajewa. Negocjacje prowadził zespół powołany przez wojewodę łomżyńskiego. Wytępował nowego właściciela. Został nim Józef Radzaj. Grajewski przedsiębiorca kupił zakład razem z zadłużeniem. W umowie, co ważne dla mieszkańców miasta, zagwarantował zachowanie obecnego stanu zatrudnienia.

W zakładzie urzęduje jeszcze jego ostatni dyrektor, inż. Ryszard Haponik.

– Choć uważam, że takie zakłady powinny być jak najszybciej sprywatyzowane, już drugi raz nie chciałbym prywatyzować żadnej firmy – mówi dyrektor. – Proces jest bardzo długi, bo sztucznie stwarza się różne trudności.

Nowy właściciel zakładu zorganizował już pierwsze zebranie pracowników.

Teraz wszyscy czekają na zatwierdzenie przez ministra zarządzenia wojewody o likwidacji przedsiębiorstwa państwowego. Dopiero wówczas przekształceniowa piłeczka poturla się do przodu: spisanie aktu notarialnego, wizyta likwidatora i bytowanie nowego właściciela.

– Jestem ciekawa prywatnej firmy – mówi Helena Rydzewska – może zostanie tu zmieniony profil produkcji.

Pani Helena była w zakładzie od samego początku. Przyszła jako dwunastoletnia dziewczyna, teraz jest w tzw. wieku przed emerytalnym, choć do emerytury zostało jeszcze trochę. Była jedyną kobietą wśród monterów wag. Potem pracowała w kontroli jakości, w administracji. Dziś jest w zakładzie prawie wszystkim: zaopatrzeniowcem, pracownikiem zbytu, nadzoruje transport, kadry, sprawy administracyjne, jest nieformalnym zastępcą dyrektora.

– Żal mi czegoś – mówi zupełnie szczerze i smutno pani Helena. – Przez 25 lat przewinęło się tutaj 1200 osób. Dziś nie ma ludzi, nie ma zbytu, nie ma tamtego zakładu.

Nie będzie też jubileuszu!

MAGDA LIPIEC



**Bez
jubileuszu**
KATARZYNA MAY



KONTAKTY

**O
prawdach i wolności**

– Czy urzędnik państwowy może zabijać majestacie prawa?
– Czy można wyzywać do świadectwa ludzkich embriionach?
– Czy kobiety wolą dokonywać aborcji?
– Kiedy i w jakim trybie lekarz ma prawo odłączyć aparaturę umierającego?
– Czy samobójstwo jako próba zabójstwa winna podlegać karze?
– Czy mam prawo do dowodów i zrobić ze swego życia, co chcę?
– W którym momencie policjant może zagrozić życiu przestępcy?
– Czy można skazać państwo za zatrucie wody i powietrza?
– Czy władza kłamie, kiedy?
– Czy w Polsce jest zura?

Te i inne rozważania były tematem dwudniowego sympozjum, zorganizowanego przez Helsińską Fundację Praw Obywatelskich.

Profesor Ewa Łętowska, spodyni spotkania, zaprosiła nie znawców problematyki człowieka, prawników, prawników oraz dziennikarzy prasy katolickiej do lewicowej.

Seminarium wypełniło informacyjną, bowiem odczyt warzyszenia dziennikarskiej pory nie zajęły się problemami funkcjonowania prasy i życia bez cenzury.

W sympozjum wziął udział znany autorytet, a jednocześnie dla wielu postać kontrowersyjna, ks. prof. Józef Tischner, rozważania dotyczyły kłamstwa a w szczególności kłamstwa politycznego.

O aktualnych układach politycznych mówił prof. Stanisław Piątek z Uniwersytetu Warszawskiego, który prezentował „łapy i pułapki” ustaw o radiofonii i telewizji.

Prof. Tomasz Gobarowski, prawnik z Instytutu Nauk Prawnych PAN, podpowiadał „żyć bez cenzury”. Według niego „prasa jest wolna dla tego, który ją ma”. Wskazał na zagrożenie bezpieczeństwa wynikające z naturalnej pokusy polityków na środki masowego przekazu.

Profesor Bogusław Konecny z Instytutu Nauk Prawnych PAN zajął się go procesami sądowymi: Kaczyński-Lewandowski, Moczułski-SLD. Podkreślił obawy sędziów przed zaniepokojeniem się delikatną materią kich uczuć i ostatecznym rokiem o winie. Jako przykład kontrowersyjnej reakcji na nowe zjawisko naruszenia osobistych przez prasę wizję, podał wyrok Sądu wódzkiego w Olsztynie, który obraźliwe uznał słowo „obrazę”.

Seminaryjne problemy były cenne i nowe, że nowiśmy przybliżyć je telnikom w stałym cyklu dzisiejszym numerze prujemy przemyslenia ks. Józefa Tischnera o kłamstwie (str. 13).

Joanna Gospodarka
Maria T...

1.

Wszystko tkwi w latach siedemdziesiątych. Wtedy się po-
Kamil wypłoszył wszy-
wielbiciele. On z War-
ona z Łomży, zdolna i
wakacje pojechali nad
rozbili namiot na
nim stała się kobietą i
nim została.
wse poważna i zasadni-
uczyla się śmiać, biegać
wianymi włosami, bez
ślub także był szalony.
kilk dorożek i jeź-
po Warszawie: oni na
dzie, w drugiej matki (bo
był również tylko z
a w następnych orkie-
le weszło gości wesel-
Było radośnie. Hania
na głowie wianek z po-
kwiatów i długą białą
Pan młody był w dżin-
ubraniu.
uczili studia, zamie-
razem w Warszawie.
matka polubiła Hanię:
chciałam mieć córkę.
jak ty." Kamil miał
plan: wyrwać się na
d, ale zanim tam, wy-
kontrakt za Wscho-
Józef Tischner.
Hania była temu prze-
regółności kła-
go.
alnych układach
mówił prof. Stanis-
niwersytetu Wsze-
ory prezentowa-
pki" ustaw o ra-
zi.
omasz Goban-
vca Uniwersyte-
go, podpowiada-
enzury" Według
st wolna dla ta-
na". Wskazał na
ństwa wynika-
pokusy wpły-
na środki maso-
or Bogudar Kor-
nstitutu Nauk
N zajął się go-
sądowym.
Kaczyński-Lewa-
ulski-SLD. Po-
dziów przed za-
lelikatną matera-
ć i ostateczny
winie. Jako pra-
syjnej reakcji sa-
wisko naruszane
przez prasę
łwał wyrok Sądu
o w Olsztynie, ka-
uznał słowo.
aryjne problemy
e i nowe, że
przybliżyć je
w stałym cyk-
m numerze
zemyslenia ks-
schnera o kła-

Dodał tylko: „Kto pije spi-
rytus, ten nie choruje”. Gdy
wychodził, odważyła się wre-
szcie zadać to pytanie: „A
Kamil, jak on się czuje?”
„Czy nic nie pisze?” „Pisze,
że dobrze.” „To znaczy, że
dobrze.” I wyszedł.

Pół roku później samolot
przywiózł trumnę ze zwłokami
Kamila. Jak opowiedzieli jej
potem koledzy, Kamil długo
sam sobie radził, nie pod-
dawał się. Nie chciał zrywać
kontraktu. Czuł się odpowie-
dzialny za tę budowę. A po-
tem już nie było ratunku. Go-
rączka, odwodnienie, spadek
wagi.

2.

Chodziła w czerni już drugi
rok, gdy do wydawnictwa
przyjechał z Paryża Jacob.
Wysoki, szpakowaty, o 12 lat
starszy od niej, znawca i tłu-
macz literatury polskiej. Po-
szła z nim do teatru („Pani
Haniu, pani zajmie się pa-
nem”, zdecydował dyrektor),
poszła z nim na koncert.
Pierwszy raz od śmierci Ka-
mila.

Szybko okazało się, że po-
dobają się im te same sztuki,
ta sama muzyka, ten sam
rodzaj literatury. Rozmawiali.
Po każdym dniu „zajmowa-
nia się” posłaniec z kwiatami
przynosił jej bukiet kwiatów.
Codziennie innych, ale zawsze
czerwonych. Hania broniła się
(„Do końca życia tylko Ka-
mil!”). Ale... wkrótce zaczęli
spędzać ze sobą każdą wolną
chwilę.

W przeddzień jego wyjazdu
spędzili ze sobą noc. Na pa-
lec wsunął pierścionek. Rano
czern głęboko schowała.

– Nigdy nie zapomnę tej
nocy – mówi – tak ogromne
uczucie szczęścia i bliskości.
Kamil był szalony, jak gorący
wiatr. A Jacob dawał poczu-
cie bezpieczeństwa. Tego mi
brakowało.

Poleciał i już wieczorem te-
lefonował. I potem tak co-
dziennie. I niezależnie od
tego co drugi dzień listonosz
przynosił listy.

Po miesiącu telefon prze-
stał dzwonić. Nadeszły dwa
listy. Zaraz odpisała (zawsze

odpisywała natychmiast) i już
ani słowa więcej. Odczekała
tydzień i sama zadzwoniła do
Francji. Telefon odebrała jego
córką. „Ojciec mówił mi o
pani. Nie wiem, jak to po-
wiedzieć przez telefon. Wiem,
że pani wypełniała mu życie.
Znalazłam ojca przy biurku.
Nie żył. Zawał. Właśnie likwi-
dujemy mieszkanie.”

3.

Nie zaczęła znowu cho-
dzić w czerni. „Czern była w
moim sercu.” Żyła jak auto-
mat. Gdyby nie Basia, pewnie
by już nie dała sobie rady „z
tym sieroctwem”.

Atrakcyjna wdowa przycią-
gała mężczyzn. Śmiała się,
flirtowała. Wszystko to wbrew
sobie. Bo ona wciąż była tam,

w Paryżu. Znała to miasto
na pamięć z książek, pla-
nów; znała tamtą ulicę i tam-
ten dom. Wiedziała, co jest
za rogiem, gdzie jest zej-
ście do metra, gdzie Sekwana.
Śmiała się, wiedziała: jest bez-
pieczna. Już żaden mężczyzna
nie sprawi jej bólu swoim
odejściem. Już nikogo nie po-
kocha.

Tak było latami.

I oto pół roku temu na
jakimś koncercie poznała Pio-
tra. Nie pozwolił się zbyć
flirtem.

Za tydzień Piotr leci za
granicę. Prowadzi tam firmę
z bratem. Zapewnia, że nie
zapomni o niej. Wierzy, ale
na samą myśl o jego wyjeździe
za granicę ogarnia ją panika.

ANNA CISOŃ

– Myślałam, że wszystko już jest za mną –
mówi. – Jutro skończę 45 lat.

Dzwoni telefon. Jest deszczowe popołud-
nie. Halina podrywa się, rozmawia kilkana-
ście minut. „I co mam ja zrobić”, opiera twarz
na dłoniach o długich palcach.

Odloty



KONTAKTY



GDZIE MOST?

Grajewska filia Stacji Edukacji Ekologicznej „Pracownia na rzecz Wszystkich Istot” zaprotestowała przeciwko lokalizacji nowego mostu na Narwi. Zdaniem Andrzeja Górskiego oraz Teresy i Mirosława Grozewskich drugi most na Narwi, który jest konieczny, winien być wybudowany poniżej Łomży tak, by obwodnica przebiegała przez wylewisko zakładów spożywczych. Wartość przyrodnicza tych terenów nie daje się porównać z walorami odcinka, który ma przeciąć droga i most.

Badania wykazały, że dolina rzeki pomiędzy zmeliorowanymi bagnami Wizny a wylewiskami w okolicy Grobli Jednaczewskiej jest przedłużeniem i uzupełnieniem Bagn Biebrzańskich. Narew płynie naturalnym korytem, dno doliny jest bardzo urozmaicone krajobrazowo. Występuje tu niezwykle bogactwo flory (668 gatunków), w tym wiele roślin chronionych i unikalnych oraz 178 gatunków ptaków, m.in. orzeł bielik, orlik krzykliwy, batalion.

By ocalić to naturalne bogactwo przyrodnicze, postanowiono utworzyć park krajobrazowy. Prace nad projektem parku trwają, ale poważnym zagrożeniem dla niego stał się właśnie projektowany most dla Łomży. Przebiegałby przez środek parku. Zatem takie rozwiązanie zdaniem ekologów jest nie do przyjęcia. Poza tym do tej pory nie zostały przeprowadzone badania, jaki będzie wpływ planowanej inwestycji na środowisko.

Członkowie Pracowni na Rzecz Wszystkich Istot w specjalnie wydany biuletynie o zmianę lokalizacji mostu: „Czy jesteś zwolennikiem tzw. postępu za wszelką cenę, „na skróty”, bez względu na skutki jakie to później przyniesie? Wybór należy do ciebie!”

KŁĘSKA TURA

– Wystawa jubileuszowa „Ursusa” odbywa się w Ciechanowcu, mieście ks. Krzysztofa Kluka, nieprzypadkowo – mówi Kazimierz Uszyński, dyrektor Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu. – Krzysztof Kluk w XVIII wieku namawiał do postępu technicznego. Przekonywał chłopów o potrzebie przejścia z orki sochą na orkę pługiem. Wtedy siłą pociągową w rolnictwie był tur, czyli wół. Tura pokonał „Ursus”, który powszechnie panuje do dziś. Jest to zatem przy okazji jubileuszu powrót do korzeni.

Zakłady Przemysłu Ciągnikowego „Ursus” mają sto lat. Pierwszy prototyp ciągnika powstał pod kierunkiem profesora Kazimierza Taylora w 1918 roku. Ale już cztery lata później fabryka rozpoczęła produkcję ciągników rolniczych zwanych ciągówkami, opartych na wzorcu amerykańskim. Ciągnik całkowicie polskiej konstrukcji powstał w 1957 r. Cała seria lekkich modeli, opatrzonego symbolem C-330 była produkowana do początku bieżącego roku. Z fabryki wyszło ponad 430 tys. tych traktorów. „Ursus” wytwarzał równocześnie ciągniki średnie, zwane popularnie „sześćdziesiątkami” (C-360). Tych zeszło z taśmy ponad 650 tys. Dziś produkuje 14 typów najnowocześniejszych ciągników ciężkich.

Jak zapewnia Janusz Ścikałski, dyrektor generalny „Ursusa”, ich ciągniki nie ustępują technologicznie i jakościowo wyrobom zagranicznym, a nawet mają nad nimi przewagę, bo są tańsze.

– Wystawa piękna, ale polski rynek może te maszyny tylko oglądać: dla nas są zbyt drogie – ocenia rolnik, Wincenty Pomiatowski ze wsi Czaje Bagno. – Mam 25 ha, traktory C-360 i C-330, przydałby się trzeci, trochę większy. Upatrzyłem tu go sobie, ale kosztuje 153 mln. Żeby choć trochę ponad sto, to może bym się skusił.

Rolnik z Perlejewy przelicza, ile musiałby sprzedać ziemniaków, aby wystarczyć na taką maszynę. Za metr płacą od 30 do 50 tysięcy, z hektara można sprzedać za 6 milionów... Za chwilę próbuje przeliczać świnię. Za kilogram żywa płacą teraz 20 tys. ale przecież rolnicy wyprzedali świnię, kiedy płacono 13 tys. za kilogram żywa... – Przerwał i te obliczenia.

Janusz Ścikałski przekonuje jednak, że tylko w Polsce ciągnik kosztuje mniej od samochodu. Na Zachodzie relacje cen układają się odwrotnie. Tam traktor jest trzy razy droższy. To, że ciągniki są chwilowo mniej dostępne dla polskiego chłopca, jest wynikiem błędnej polityki rządu. Dyrektor ma nadzieję, że ta sytuacja się zmieni.

– Chcemy w rozmowach z rządem, jako producent podstawowej maszyny rolniczej, wpływać na politykę, by prowadziła ona do zabezpieczenia pewnego poziomu produkcji oplatek.

Dziś „Ursus” prowadzi kilka rodzajów sprzedaży:



detaliczną, ratalną, loteryjną, a dzięki współpracy z Konsorcjum sprzedaż w tzw. systemie argentyńskim wymianę towar za towar (dotyczy to tylko produktów buraków cukrowych). Zatem, kto ma dużą gotówkę, wyjechać z fabryki traktorem, inni na taką przejażdżkę poczekają 50 miesięcy (system argentyński).

Patronat nad wystawą jubileuszową w Ciechanowcu sprawuje Jerzy Brzeziński, wojewoda łomżyński. Wyuzupelnia ekspozycja maszyn rolniczych z Wrocławia, Strzelców Opolskich, Gorzowa Wielkopolskiego. O folklorystyczną zapewniły zespoły muzyczno-wokalno-chorowe z Nieckowa i Bielska Podlaskiego. Duże zainteresowanie wzbudza loteria fantowa, w której wygrana jest ciągnik Ursus za 136,2 mln zł. inne atrakcyjne nagrody: opony, pompy, wyrzutnice, rozruszniki, akumulatory.

Wystawa „Ursusa” jest prawdziwą lekcją postępu, której skorzystają nie tylko rolnicy, ale także uczniowie wszystkich szkół rolniczych w województwie łomżyńskim i inni zainteresowani rozwojem i nowoczesnością w podarce. (M.T.)

Wszystko wskazuje na to, że o Zespole Szkół Mechanicznych w Łomży usłyszysz niebawem cały kraj.

Zaczęło się od Carl Duisberg Gesellschaft (CDG) w Kolonii, organizacji pomagającej krajom rozwijającym się i Europie Wschodniej. Ale pomoc ta nie polega na dawaniu pieniędzy, lecz na bezpłatnym szkoleniu w Niemczech fachowców z różnych dziedzin.

W ubiegłym roku CDG zorganizowało w Polsce egzamin praktyczny z języka niemieckiego oraz sprawdzający wiedzę fachową kandydatów do szkolenia w Niemczech. O dwadzieścia miejsc ubiegało się dwustu chętnych z całej Polski. Wśród najlepszych znalazł się Andrzej Rodak, nauczyciel przedmiotów zawodowych w Zespole Szkół Mechanicznych w Łomży. Praktykę odbywał w podobnego typu szkole w Tuttlingen, pracując nie tylko z uczniami, lecz także prowadząc kursy dla bezrobotnych. Tutaj poznał Toniego Morloka, nauczyciela, specjalistę z dziedziny automatyzacji procesów przemysłowych, który wraz z dyrektorem placówki zwrócił uwagę na wysokie kwalifikacje i odpowiedzialność Andrzeja Rodaka. Zaproponowali mu dodatkowy kurs. Polski nauczyciel wybrał sterowniki mikroprocesowe, na Zachodzie będące symbolem nowoczesności, u nas – zupełnie nieznanymi.

Sterowniki, czyli mikrokomputery do sterowania maszynami, są niezastąpione niemal w każdej dziedzinie życia: od urządzeń w gospodarstwie domowym po najbardziej skomplikowane technologie produkcji. Różnorodność funkcji, niezawodność w działaniu, oszczędność w eksploatacji dają nieograniczone możliwości zastosowania sterowników w każdym urządzeniu elektrycznym. Mają także jeszcze jedną zaletę: są ekologiczne.

STEROWNIK NA EUROPE

Andrzej Rodak i Toni Morlok, razem pracownik firmy Projekt Management PM z Villingen-Schwenningen, zajmującej się doradztwem technicznym i organizacyjnym, zaczęli zastanawiać się nad sposobem wprowadzenia sterowników na nasz rynek z korzyścią dla obu stron.

I tak PM postanowiło zainteresować Polskę sterownikami przez organizowanie szkoleń i pokazanie możliwości technicznych tych urządzeń. Zdaniem PM najlepiej mogą zrobić to nauczyciele szkół technicznych.

– Wraz z panem Morlokiem ułożyliśmy plan promocji sterowników w Polsce. Najważniejsza rola przypadła tu Zespołowi Szkół Mechanicznych w Łomży – mówi Andrzej Rodak. – Plan promocji PM przedstawił niemieckim producentom sterowników m.in. Siemensowi. Wszystkie te firmy poważnie zainteresowały się naszą propozycją, głównie ze względu na koszty promocji: gotową bazę w naszej szkole.

W rezultacie PM i Zespół Szkół Mechanicznych ustaliły, że łomżyńska placówka będzie w Polsce centrum promocyjno-szkoleniowym w dziedzinie sterowników. Propozycja ta zyskała poparcie organizacyjne i finansowe Ministerstwa Edukacji Narodowej oraz Centralnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli.

We wrześniu 1993 roku ZSM w Łomży odwiedzili Gerda Frey, szefowa PM i Toni Morlok. Zaskoczeni byli wyposażeniem szkoły, wiedząc o katastroficznej sytuacji finansowej polskiej oświaty.

Decyzja zapadła. Strona niemiecka (m.in. Siemens) wyposażyła łomżyński „chaniak” w dziesięć sterowników z oprogramowaniem wartości około 1 mln zł. Z początkiem przyszłego roku rozpocznie się bezpłatne szkolenie sześć 60-osobowej grupy nauczycieli technicznych z całej Polski. W pierwszym etapie tajemnice sterowników zgłębiać w Łomży przedstawicielstwo niemieckiego przemysłu. Umowa między Projekt Management i Zespołem Szkół Mechanicznych umożliwia łomżyńskim nauczycielom prowadzenie szkoleń i opracowywanie oprogramowania sterowników na własny rachunek. Tadeusz Zaremba, dyrektor ZSM, zapowiada dążenie do by tematyka sterowników znalazła się w programie nauczania w szkołach technicznych.

– Nie widzimy żadnego zagrożenia dla współpracy z łomżyńską szkołą – mówi Gerda Frey. – Natomiast trudno przewidzieć jak będzie przebiegało w naszym kraju wdrożenie naszego przemysłu do innych szkółach i w ogóle w całej Polsce. Jestem za to przekonana, że uda się to gdzie indziej, łomżyńska będzie miała przewagę nad innymi ośrodkami kształcenia uczniów.

– Nowoczesna technika, to podstawowy warunek wejścia na rynek Europy – dodaje Toni Morlok. Wiele wskazuje też na to, że w łomżyńskiej szkole z Niemcami w jednej dziedzinie się nie skończy.



KONTAKTY

Wyborcy! (...) chcemy umożliwić oddanie głosu tylko Polakom, tylko na Polaka, tylko na katolika. W tym celu na słowiańskie, polskie, katolickie każdego kandydata sprawdzane są do trzeciego stopnia wstecz. Na miejsce, który nie »przecisną« się przez gęste sito naszych wyborów, będziemy zmuszeni znaczyć i godniejszych. Możemy zaufać, mamy dobry i sprawdzony wywiad!"

Fragmenty odezwy wydanego przez Okręgowy Komitet Wyborczy Ziemi Łomżyńskiej "Lista Polska". Dwa ulotka prezentowała sześć kandydatów. Na drugiej po raz pierwszy pojawił się Antoni M., obecnie mieszkający w Warszawie, wcześniej w Wysokiem Mazowieckim. Jego charakterystyka była oparta "na dobrym i sprawdzonym wywiadzie": „Antoni M., 55, żonaty, czworo dzieci (2 córki, 2 synów) oraz jedyną w rodzinie siostrę, wykształcenie wyższe rolniczo-ekono-

miczne, 30 lat pracy w obsłudze rolnictwa i oświacie rolniczej, nieprzejdany działacz opozycji walczącej o godność narodu..."

„Bojownik godności narodowej” boleśnie dotknął godności osobistej swojej byłej żony, która dobrze pamięta, ile miała dzieci z Antonim M. w czasie trwania ich małżeństwa. Wniosła więc pozew do Sądu Wojewódzkiego w Łomży o sprostowanie fałszywych informacji, zawartych w ulotce. Otóż (argumentowała) kandydat na posła nie jest żonaty, tylko od sześciu lat rozwiedziony z jego żony. W małżeństwie państwa M. urodziło się czworo dzieci: trzy córki i jeden syn, a nie jak podała ulotka: dwie córki i dwóch synów. Informacja o córce pozamałżeńskiej, świadcząca o rzekomej wspaniałomyślności kandydata, który dał jej

nad rodziną oraz za uchylanie się od alimentacji.

Za naruszenie dóbr osobistych żona kandydata jako rekompensatę wniosła o zasądzenie od Antoniego M. oraz Komitetu Wyborczego „Ojczyzna – Lista Polska” po 20 mln zł. Z kwoty tej po 15 milionów pozwani mieli wpłacić jej tytułem odszkodowania, zaś po 5 milionów na wskazaną przez sąd instytucję charytatywną. W uzasadnieniu powódka napisała: „Na skalę województwa zrobiono ze mnie nierządnicę, a człowieka maniakalnego, prześladowcę rodziny, który do tych celów nie omieszkął wykorzystać akcję i fundusze przedwyborcze, Okręgowy Komitet Wyborczy Ziemi Łomżyńskiej, fałszywymi danymi zrobił się na „baranka Bożego”... To celowa metoda podrywania opinii

Pani M. nie usatysfakcjonował ten wyrok i złożyła zażalenie na postanowienie Sądu Wojewódzkiego do Sądu Apelacyjnego w Białymstoku. Zgodnie z przepisami ordynacji wyborczej zażalenie winno być złożone w ciągu 24 godzin w sądzie I instancji. Była żona kandydata nie zmieściła się w terminie i z tej przyczyny zażalenie odrzucono.

Zgodnie z ustawą mogłaby jeszcze złożyć wniosek o przywrócenie terminu. Do tej pory jednak go nie złożyła.

– Z dalszego prowadzenia spraw wycofałam się dla świętego spokoju – mówi z rezygnacją Teresa M. – A pozew do sądu złożyłam tuż przed wyborami, by były mąż nie twierdził, że przegrał przeze mnie.

W prezentowanym życiorysie kandydata wskazuje na inne fałszywe i kłamliwe fakty. Nie chciała jednak o nich mówić publicznie. Zwróciła uwagę tylko na te, które bezpośrednio dotyczyły jej i dzieci. Były mąż, były kandydat na posła, (zdobył tylko 128 głosów) nadal uchyla się od płacenia alimentów. (M.T.)

Sprawdzony kandydat



swoje nazwisko iłożył na jej wychowanie do pełnoletności, prezentuje w złym świetle jego była żona. Informacja ta sugeruje, jakoby pani M. w czasie trwania małżeństwa miała jedną córkę nie z mężem, ale z kimś trzecim. A, jak zapewniła w pozwie do sądu, jest to nieprawda. To jej mąż ma poza małżeństwem syna. Ona zaś ich wspólne dzieci wychowywała sama. Jeszcze gdy trwało małżeństwo, Antoni opuszczał rodzinę kilkakrotnie na dwa, trzy lata i wyjeżdżał w Polskę w poszukiwaniu przygód. Gdy mieszkał z rodziną, też nie było sielanki. Dokuczał szczególnie żonie, bił ją, wyzywał, a nawet groził zabójstwem. Był karany za znęcanie się fizyczne i moralne

i autorytetu mnie, pracowników administracji rządowej, pośrednio dzieciom oraz Kościołowi, ponieważ mój brat jest księdzem. Zostałam oskarżowana w sensie prywatnym i publicznym, co pośrednio odbija się na nieletnich dzieciach.

I Wydział Cywilny Sądu Wojewódzkiego w Łomży rozpatrzył pozew byłej żony kandydata w oparciu o art. 139 ordynacji wyborczej i nakazał Okręgowemu Komitetowi Wyborczemu Ziemi Łomżyńskiej „Ojczyzna – Lista Polska” sprostować informację zawartą w ulotce w dodatku regionalnym „Gazety Wyborczej”.

W pozostałej części, dotyczącej zadośćuczynienia finansowego, wniosek został oddalony.



UROPI

padła. Strona...
wypożyczył...
steroidalny...
niem wartości...
zaczętkiem przysięgi...
bezpłatne szkolenie...
grupy nauczycieli...
całej Polski...
mninie steroidalny...
mży przedstawiciel...
u. Umowa między...
Zespołem Szkół...
liwia łomżyńskiej...
szkoleń i opracowa...
steroidalny...
k. Tadeusz Zaręba...
powiada dążenie...
rozwinięciu...
zania w szkołach...
imy żadnego...
łomżyńska szkoła...
Natomiasz...
będzie przebiega...
tego przemysłu...
i w ogóle w całej...
przekonana, że...
indziej, łomżyński...
przewagę nad...
cenia uczniów...
sna technika, to...
arunek wejścia...
e Toni Morlok...
uje też na to, że...
koły z Niemcami...
e się nie skończy...

Lekarz pogotowia stwierdził zgon Krystyny K. Była w ósmym miesiącu ciąży.

Na wieść o zbrodni Grabowo zareagowało zgodnie: „Andrzej?! To niemożliwe?!”. Chłopak uchodził we wsi za grzecznego, cichego, spokojnego. Był ministrantem. W wieczór poprzedzający zabójstwo matki miał służyć

Zarżnałem mamusię...

GABRIELA SZCZESNA

do mszy, ale w ostatniej chwili odłożył komżę. Zresztą, nie pierwszy raz, jak zauważył proboszcz. Andrzej służył do mszy z nakazu matki. Gdy tylko zobaczył z zakrystii kolegów, natychmiast z nimi przepadał.

– Nie wiem, dlaczego tak się stało – powiedział Andrzej K. na rozprawie. – Nie chciałem mamy zabić. Nie chciałem. Tylko nastraszyć – wyduślił przez zęby. Na pytanie sądu, jak z perspektywy czasu widzi to tragiczne zdarzenie, odpowiedział: „Było wiele innych sposobów, żeby zdobyć te pieniądze. Teraz zrozumiałem czym była dla mnie mama...”

W mowie oskarżycielskiej prokurator przyznał, że z pewnością Andrzej K. nie miał łatwego życia, lecz matka stworzyła mu rodzinę taką, jaką mogła. Zdaniem oskarżyciela Andrzej K. przygotowywał

swój tragiczny w skutkach plan zdobycia pieniędzy od dawna. Zamaskowanie twarzy świadczyło o determinacji. Biegli psychiatrzy stwierdzili, że Andrzej K., w momencie popełnienia zbrodni, miał pełną zdolność pokierowania własnym czynem. W jego psychice dopatrzili się także zubożenia sfery uczuciowości wyższej. Sam sposób działania, zdaniem oskarżyciela, świadczy o egocentryzmie, spłyceńiu wartości. Biorąc pod uwagę pozytywną opinię w środowisku i warunki rodzinne Andrzeja K. prokurator wnioskował o wymierzenie mu kary jedenastu lat pozbawienia wolności.

Obrońca Andrzeja K. wskazał przede wszystkim na wiek oskarżonego w momencie popełnienia zbrodni. Nie zgodził się także z tezą oskarżyciela, że chłopak nosił się z zamiarem tego czynu od dawna, chociaż ciążył na nim dług oraz że mógł odstąpić od zabicia matki. Skoro tego nie uczynił, nie może być to poczytywane na jego niekorzyść. Należało także wziąć pod uwagę emocjonalność Andrzeja K., który jak każdy zbrodniarz działał tak, by nie zostać wykrytym. Ale rozpoznała go matka. Dalsze jego działanie, zdaniem obrońcy, było absolutnie nieracjonalne. Może fakt, że miał wtedy szesnaście lat sprawił, że nie mógł w pełni pokierować swoim postępowaniem? Ani ekspertyza psychiatryczna, ani materiał dowodowy, według obrońcy, nie wyjaśniają w pełni tego problemu.

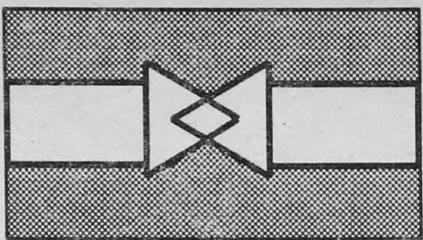
Andrzej K. siedział ze spuszczoną głową ukrytą w dłoniach. Przez palce leciały łzy...

Zapytany przez sąd o co prosi w ostatnim słowie, odpowiedział: „Postąpiłem źle. Proszę o najniższą karę.”

Sąd skazał Andrzeja K. na karę dziesięciu lat pozbawienia wolności i trzech lat pozbawienia praw publicznych, biorąc pod uwagę m.in. młody wiek oskarżonego, wychowanie bez biologicznego ojca, okoliczności zbrodni.

Wyrok nie jest prawomocny. (gab)





spięcia

Podczas kampanii wyborczej w Łomży pojawił się biznesmen z Warszawy i złożył w ratuszu list intencyjny w sprawie zakupu Łomżyńskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynieryjnych. Tak się złożyło, że jednocześnie kandydował z Łomżyńskiego do parlamentu, wystawiony przez BBWR. Po przezniesieniu wyborów nikt go więcej nie widział. Zaskoczyła mu własna „kielbasa wyborcza”?

W Tabędzu (pod Zambrowem) wandalę zniszczyli 12 nagrobków. Oględziny miejsca przestępstwa ujawniły ślady obuwia o bardzo małych rozmiarach. I istotnie: sprawcami okazali się dwaj ośmiolatki, którzy na cmentarzu ćwiczyli kung-fu, a za przeciwnika wyznaczyli sobie cmentarne tablice. Pewnie długo będą teraz musieli poćwiczyć siadanie na własnej pupie.

Policja w Rajgrodzie kilkadziesiąt razy (w tym roku) miętrzyła siły i środki w konfliktach rodzinnych. Większość spraw dotyczyła pobicia żony przez męża. A może to nie Rajgród, ale Piekłogród?

W Łomżyńskim około 500 ludzi nosi nazwisko Grabowski. Jeżeli endecy zrealizują hasło „Polska dla Polaków”, to Grabowskim przypadnie Grabowo?

Mieszkańców Jedwabnego wkurzyli zagraniczni myśliwi, którzy za zwierzyną zapuścili się aż do ich ogrodów. Organizatorzy polowania tłumaczą, że to dobry biznes, gdyż dewizowy strzał kosztuje cudzoziemca od kilkudziesięciu do kilku tysięcy dolarów. Dziwni ci dewizowcy: strzał do panienek jest nie tylko tańszy, ale na dokładkę wzbudza przyjaźń tubylców.

– Wstyd ludziom w oczy spojrzeć. Człowiek sam siebie i ludzi gryzł, żeby wszystko było jak najlepiej, a teraz ziemia niszczy się i odłogiem leży – żali się Kazimierz Gawrys. – Dawniej władza ludowa interesowała się rolnictwem. Jak snopek słomy został na polu i ktoś z władzy zauważył, to na drugi dzień musiałem się tłumaczyć w Komitecie albo na posterunku milicji. Taka kontrola i patrzylenie było.

Kazimierz Gawrys osiemnaście lat kierował Państwowym Gospodarstwem Rolnym w Świdrach. Odszedł, gdy powstała „Solidarność”. Tysiąc hektarów, kilkaset dojnych krów i kilka tysięcy świń doglądało ponad stu pracowników. Świdry należały do Kombinatu Rolnego Biała Piska, który objął opuszczone przez Mazurów gospodarstwo. Tuż po wojnie ziemie te obrabiali chłopci z polskiej strony. Świdry leżą trzy kilometry na północ od dawnej granicy polsko-niemieckiej. Tu też przychodzili gospodarze z Niedźwiadnej, Czarnowa i siali na „niemieckiej” ziemi. W końcu władze zdecydowały się uporządkować sytuację. Tak w latach pięćdziesiątych powstał PGR Świdry. Do pracy jeżdżali ludzie z okolicznych wsi. Zbudowano dla nich parterowe domy, potem piętrowe. Ostatnie dwa, „miejskie” z wyglądu, stanęły 11 lat temu.

Życie PGR-u toczyło się w rytmie zmian dyrektorskich. Ostatnio gospodarz zmieniał się co dwa lata. W PGR-ze było coraz gorzej.

W 1992 roku zwolnieni zostali pracownicy. Sprzedano całą trzodę i bydło. Do zniszczenia przyczynili się także pracownicy. Znikały kable, żarówki, eternit, rury, umywalki. Wszystko, co dało się oderwać i odkręcić.

W styczniu zadłużenie obliczono na 3,8 mld zł.

W zeszłym roku Świdrami zainteresowali się dwaj gospodarze

z Niedźwiadnej: Feliks Witkowski i jego syn, Robert.

– To syn namówił mnie do tego pomysłu – mówi Feliks Witkowski. – Żona też nie była przeciwna. Tłumaczyła, że chłopak młody, sprawdzi się na takiej gospodarce.

Pod koniec 1992 roku za-

ściem – mówi senior Witkowski – Po pół roku dzierżawę do wniosku, że mogli przewidzieć, w co się na taki krok. Nie PGR jest zadłużony, to zawsze istniała tu sieć układowych, których nie

Gorzkie her

padła decyzja: 23-letni Robert, student III roku mechanizacji rolnictwa na olsztyńskiej AR-T, został dzierżawcą 800 hektarów ziemi PGR-u. Syn podzielił się obowiązkami z ojcem. Zaczęli od starania się o miliard złotych kredytu z Funduszu Oddłużenia i Restrukturyzacji Rolnictwa.

– Byłem już po rozmowach z wiceminister Zwolińską. Mieliśmy przygotować biznes plan, gdy w połowie lutego minister rolnictwa zawiesił działanie Funduszu. I od tej pory nikomu nie udzielono kredytu – mówi Feliks Witkowski.

Denerwuje się, że duże pieniądze z Funduszu trafiły w niewłaściwe ręce. Daje przykłady piekarni (24 mld zł), lodziarza; co oni mają wspólnego z rolnictwem? W handlu zysk szybciej przychodzi. Co innego w rolnictwie, gdzie po latach inwestowania człowiek zaczyna się powoli dorabiać.

Witkowski zna się nieźle na gospodarstwie. Prowadzi 23-hektarowe gospodarstwo w Niedźwiadnej. Żyzna ziemia daje zabezpieczenie do końca życia, ale w domu, oprócz syna, są jeszcze trzy córki.

– W Świdrach musieliśmy się przestawić na inne myślenie. Tu już nie obejmie się wzrokiem wszystkich swoich ziem. Do każdego problemu trzeba podchodzić z różnych stron, radzić się, zastanawiać nad najlepszym wyj-

Robert Witkowski od Agencji Rynku Rolnego gników, kombajn ziemniaczany, Resztę dzierżawi, ale na stać go na spłacenie raty żawy. Liczył, że miliard pomoże mu w rozkręceniu. Na razie może się po lic udanym kontraktem z przedsiębiorcą. Chowa u ponad 70 byczków rasy PGR. Za każdy kilogram prz tej wagi dostanie od 80 centów.

– Są to nieźle pieniądze, trzeba pamiętać, że najtrudniejsze w hodowli są pierwsze siące. Byczki odstawiamy na nicę, gdy osiągną 300 kilogramy. Włochom będzie już – mówi Feliks Witkowski.

W magazynach leży owsa. Dostaliby za niego cenę, gdyby wstrzymali się sprzedają do wiosny. Na pusta kasa zmusza ich do nia szybkiego kupca. W suszy się ziarno, stoi 45 krów, są cielaki i kilka świń.

W gospodarstwie pracuje 6 osób. Dzierżawcy nie zatrudnienie większej liczby mal codziennie zgłaszają pracownicy PGR-u z pro robotę. Większości z nich się właśnie „kuroniów”. muję więc po kilka osi dorywczo.

– Z ludźmi jest kaza

„Ir-Gra”, to biznes, który wyrósł z ludowej mądrości i zapobiegliwości”, mówi Jan Chrzanowski, laureat VI Edycji „Srebrnych Asów”.

Jego firma z Janowa koło Łomży oraz Zakłady Płyt Wiórowych z Grajewa, to pierwsze przedsiębiorstwa z Łomżyńskiego, które otrzymały te prestiżowe wyróżnienia.

„Srebrne” i „Złote Asy” przyznaje od ponad roku Polish Promotion Corporation. Marek Oczkowski, szef PPC mówi: „Agencja promocyjna najlepszymu pomaga być jeszcze lepszym, stwarza mu sprzyjające warunki rynkowe, stwarza wokół niego klimat i w ten sposób przyczynia się do pomnażania jego bogactwa”.

„Ir-Gra” i Zakłady Płyt Wiórowych zostały wyróżnione w gronie wielu znakomitości. Wraz z nimi nagrodzone: Barbarę Wachowicz, znaną pisarkę; prof. Zbigniewa Religę, znakomitego kardiochirurga; Marię Fołtyn, śpiewaczkę o międzynarodowej sławie oraz Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, której przewodniczy prof. Andrzej Stelmachowski. Przemysł reprezentowały m.in. Zakłady Piwowarskie S.A. Leżajsk, Jarocińskie Fabryki Mebli i Toruńskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Drzewnego. 28 września 16 laureatów VI edycji prawie dwie godziny odpowiadało na pytania dziennikarzy, zgromadzonych na konferencji prasowej.

– Cieszę się ogromnie, że uczestniczę w promocji polskich wyrobów, polskiej nauki i kultury – powiedział Jan Chrz-

nowski, właściciel „Ir-Gry”. – Wyróżnienie „Srebrnym Asem” to nagroda dla moich pracowników.

Grażyna i Jan Chrzanowscy zaczęli swój prywatny biznes w 1978 roku. Wówczas to zbudowali fermę drobiu na 13 tys. niosek. Kiedy firma przestała przynosić spodziewane zyski, Chrzanowscy przestawili się na ... przemysł lekki. Kupili w upadającym przedsiębiorstwie krosna i po kilku latach stali się znanym producentem wyrobów bawełnianych. Specjalnością „Ir-Gry” są taśmy frankowe, zastonowe, taśmy lamówkowe i do obuwia, specjalne gumy ortopedyczne i tapicerskie. Produkty firmy są wysoko cenione. Najlepszym dowodem na ich jakość są

ASY



KONTAKTY

Nawiedził mnie anioł. Zdziwiłem się niespodziewaną wizytą. Zaprosiłem do stołu. Rozpoczęliśmy pogawędkę. Skrzydlaty wystąpił wylewał żale, że w niebie coraz mniej nowych twarzy, lecz mimo to jest cudownie. Słuchałem wpatrzony w anielskie skrzydła. Zapytałem, czy mógłby zdobyć dla mnie takie wspaniałe pióra.

- Zostawię swoje - powiedział pokornie.
- A ty jak wrócisz do nieba?
- Pójdę pieszo.

Podziękowałem za hojny dar i przyrzekłem sobie, że już od jutra zacznę naukę latania. Niestety, realizacja postanowienia odwiekła się z dnia na dzień. Odstawione w kącie skrzydła obrosły kurzem. Wreszcie pewnego razu oczyściłem je, próbowałem ulecieć ku niebiosom. Z trudem wleciałem ku górze, ale zaraz runąłem w dół. Gdy zrozpaczony siedziałem ze złamanym skrzydłem czekając na pomyślniejsze wiatry, przybył diabeł. Tego jeszcze brakowało!

- Zostaw te skrzydła. Chcesz skończyć jak Ikar? - z drwiną wycedził piekielny głos.

Zimno coraz zimniej

(OPOWIADANIE)

Nie miałem ochoty na rozmowę, zacząłem więc ostro:

- Czego chcesz zakuty łbie? Zapraszał cię kto?
- Kochany, po pierwsze - nie nazywaj mnie tak brzydko, a po drugie - po co się złościysz? Był u ciebie skrzydlaty, dzisiaj jest rogaty - zachichotał.
- Wiesz o odwiedzinach anioła?
- Pewnie, że wiem. Przebyłem daleką drogę, odczuwam zmęczenie. Nie poprosisz nawet, żebym usiadł?
- Siadaj. Co słychać?
- Nic specjalnego. Na brak pracy nie narzekam. A co ty porabiasz? - zapytał.

Odpowiedziałem, że to i owo, ale robota niezbyt popłatna. Wtedy on do mnie:

- Po znajomości załatwię ci pracę w piekle.
- Więc tam też przydają się znajomości - pomyślałem skrycie.
- Tak wygląda nasze narzędzie pracy - rzekł podając widły stojące obok fotela. Ująłem je dłonią tak niezgrabnie, że z hałasem upadły na posadzkę. Diabeł zdenerwował się okropnie:
- Uważaj niezdaro, wyszczerbisz! Muszą być ostre jak brzytwa, bo dusze niesamowicie zatwardziały. Nie nadajesz się do nas. Nie potrafisz nawet właściwie uchwycić trójzębu. No, pokaż rączusie. Co za wstrętne grabule. Linie papilarne wskazują, że były składane do modlitwy i w dodatku śmierdzą święconą wodą. Żegnaj! I diabeł odszedł. Pozostał po nim tylko drażniący aromat smoły.

Zrezygnowany otworzyłem okna na przestrzał. Wyszedłem na ulicę. Idąc w smutnym zamyśleniu mijałem obce, chociaż dawniej znane przecież, twarze. Chciałem uciec od siebie. Coraz trudniej było oddychać. Powietrze zatrute wylewami gniewu gęstniało od szyderczych uśmiechów, ranione lancetami kłamstw krwawiło boleśnie. Zaczęłem błądzić w labiryncie ulic. Na rogu jednej z nich trwał targ o miłość. Niebieskooka dziewczyna sprzedawała swoje szesnastoletnie ciało. Moja wędrówka trwała. Łomot serca mieszał się z szelestem liści pod stopami i zwielokrotniony dźwięk pieścił okrutnie.

Na rynku stare kobiety w fufajkach handlowały chryzantemami. Kupiłem dwie doniczki cmentarnych kwiatów. W kościelnej bramie niewidomy żebrak z odkrytą głową błagał o miłosierdzie. Na wyciągniętej dłoni lśnił tylko pożyłek brzozy listek - dar jesieni. W parku umierały ścinane mrozem kwiaty. Półnagie drzewa nuciły przy akompaniamencie wiatru smutną pieśń żałoby.

Nie wiedząc jak i kiedy, wróciłem do domu. Z drzwi mieszkania zerwałem wizytówkę z napisem: Paweł Gawędzki. Na jej miejsce nalepiłem klepsydre następującej treści:

ś.p. Paweł Gawędzki
ur. 21.VI.1955 r.
zm. 23.IX.1992 r.

Nie dzwonić i nie wchodzić, aby nie zakłócać wiecznego spokoju. W oknach umieściłem białe chryzantemy. Spojrzałem na sufit. W sieci pajęczyny trzepotała się mucha.

ŁUKASZ MŁODZIŃSKI

szkolne i kaptcie. Całe lato zbierali jagody i grzyby, ale wydatki przekroczyły potrzeby. Na co dzień jedzą chleb z margaryną. - Dziecko nie zrozumie, że nie mam na cukierki czy czekoladę. A przecież 15 lat harowałem w gospodarstwie, tu się z żoną umebłowaliśmy - opowiada Witkowski. - Nie ma znikąd pomocy. Ksiądz też nie pomoże, tylko do budowy kaplicy goni wszystkich, co mają dzieci do I komunii. A u mnie taka uroczystość często wypada. Raz przywieźli ubrania z darów. Nikt nie dotknął, takie szmaty. Jeszcze teraz walają się po kątach.

W „osiedlu” ludzie nie mają pretensji do nowych gospodarzy PGR-u. Nie złorzeczą, że są bogaci. Mówią, że gdyby przyszli wcześniej, to byłaby praca dla wielu ludzi, może nawet i ze czterdziestu miało być z czego żyć. Kazimierz Gawryś cieszy się, że trochę chleba się uratuje.

Ludzie obserwują poczynania dzierżawcy. Chwalą, że robota pali mu się w rękach, że już zebrał ziemniaki, że kupił dobre krowy. Jeszcze nie wiedzą, że Witkowski zastanawia się, czy nie odłączyć wody od osiedla. Co miesiąc musi płacić dziewięć milionów za prąd zużywany w hydroforni. Mieszkańcy zwracają około 1,5 mln.

Feliks Witkowski boi się kradzieży, trzyma w gospodarstwie psy, zatrudnił dozorcę. Zezwala jednak na rwanie trawy dla królików z pastwisk. Mówi, że wiele musi się zmienić w mentalności dawnych pracowników PGR-u, bo muszą nauczyć się rzetelnej pracy. Już zwolnił kilka osób za obijanie się, za nieumiejętność samodzielnego decydowania.

- Przede wszystkim musi się zmienić polityka państwowa. Bo według mnie polityk powinien zajmować się polityką, gospodarz jest od tego, żeby ziemia rodziła, a w oborze było pełno - mówi Feliks Witkowski.

ostrożnej polityce firma nie jest zadłużona, a w ubiegłym roku Chrzanowscy zainwestowali miliard złotych.

Drugi laureat, Zakłady Płyt Wiórowych, jest również obecny na rynkach europejskich: 90 proc. produkcji trafia na Zachód w eksportowanych meblach. Najpoważniejszymi kontrahentami „Płyt” są fabryki mebli w Swarzędzu, Jarocinie, Bydgoszczy oraz korporacja „Forte” z Ostrowi Mazowieckiej.

- Produujemy miesięcznie 23 tys. metrów sześć. płyty wiórowej. Chcielibyśmy jeszcze więcej, ale potrzebne są do tego pieniądze - mówi Jan Kowalski, dyrektor ZPW. - Konieczna jest zmiana polityki podatkowej i wprowadzenie ulg dla inwestorów, którzy tworzą nowe miejsca pracy.

ZPW przyjął zaproszenie do Programu Powszechnej Prywatyzacji. Zdaniem dyr. Kowalskiego ułatwi to m.in. dostęp do linii kredytowych.

W zeszłym roku zakłady w Grajewie osiągnęły 44,4 mld zł zysku netto. Budowa nowej hali zwiększyłaby produkcję o połowę. Umożliwiłoby to eksport produktów na rynki wschodnie, głównie do krajów nadbałtyckich.

- Nagroda „Srebrnych Asów”, to wyróżnienie dla wszystkich pracujących w Zakładach - mówi dyr. Kowalski. - Ja również bardzo się cieszę z tego faktu.

Na zdjęciu: właściciele oraz załoga „Ir-Gry”

KATARZYNA MAY

wi senior Witkowski, że...
Burmistrz Białej Pi...
pieniędzy na roboty...
do Grajewa nie...
nie zdecydował...
krok. Nie do...
radużony, to je...
ała tu się uk...
których nie z...

e hery

Witkowski od...
nku Rolnego...
mbajn ziemni...
bożowy, siec...
nie na zasiłki socjal...
rzawi, ale na raz...
Chmielewska pokazuje...
komisarza Organiza...
Nie płacą czynszu...
Nazbierało się do...
kontraktem z...
309 tys. zł.

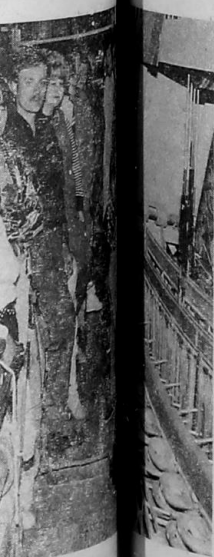
średnim wykształce...
technik, po 18 latach...
bez kuroniówki. Jej...
Witkowskiego...
Zarabia 2,5...
Czoro dzieci chodzą...
Internat najstarszej...
szkołki kosztuje 550...
licząc biletów autobu...
Chmielewska ma...
dzierżawca powieki...
wtedy znajdzie się...
dla niej. Inaczej...
Wydrą wszystkie...

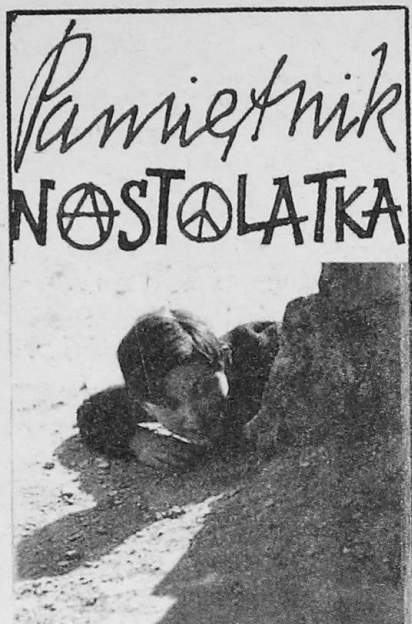
Witkowski (zbieżność...
dzierżawcy) 4 paździer...
go kupca. W...
stai 45...
elaki i kilka świ...
bo sześćoro dzieci...
darstwie pracuje...
na świat co dwa...
Przyjdzie się ob...
najpierw zaprowa...
do burmistrza, niech...
jak taki mądry...
Wiesława Witkow...
po kilka osi...

Witkowskich nie...
pieniędzy na książki...
dźmi jest katus...

kontrakt...
Szwecji...
„Ikea”...
do załuzji...
zaśmiesz...
Chrzanowscy...
włoski, singa...
purski i...
zają swoje...
produkt...

satisfakcji...
konkretny...
kontrakt...
ogromny...
Jan...
że wiele...
chłopskiego...
pły nie za...
częłyby 40...
Dzięki tej...





WRZESIEŃ 19...

Wokoło mnie całe ogromne, niemożliwe do zniszczenia stado egoistów, obłudników uważających się za indywidualistów (przeklęta niech będzie elita!). A ja? No cóż... Mała iskierka, która w sprzyjających warunkach płonie wielkim, jasnym ogniem, by zaraz potem skwierczeć pod naporem zimnej wody lub silnego podmuchu i... gasnąć. Dodatkowo chciałoby się powiedzieć: „Tak, tak, tam w lustrze to niestety ja...” Chińczycy mówią: „Bodajbyś żył w ciekawych czasach”. Ja właśnie w takich żyję. I sama już nie wiem, czy to jest naprawdę takie fascynujące. Ciągłe wojny, konflikty zbrojne nie wiadomo o co. Setki, tysiące ofiar. Oto cały człowiek, istota, która ponoć otrzymała od Najwyższego ogromny dar: możliwość odróżnienia dobra od zła, możliwość kierowania swym postępowaniem. A czym jest naprawdę? Suchym, pomarszczonym jak pergamin liściem, który bezwiednie oddaje się w ręce palającego dzikimi żądzami wiatru. „Celu nie ma obcy świat. W krwawej wojnie ginie brat. Walka na śmierć i życie.” Chciałabym krzyczeć na cały głos, wbrew delirycznym odgłosom z zewnątrz: „Przeprowadź mnie przez samotność, starość, śmierć...”

Człowiek, mała mrówka wśród pustynnego piasku. Bardzo trudno jest znaleźć duszę o tym samym wzorze etycznym. Wszyscy jesteśmy straszliwie samotni, odgradzeni jeden od drugiego hermetyczną barierą. Tak przeraźliwie boimy się ośmieszenia. Nie wypowiadamy zatem, nie okazujemy naszej czułości. Reakcją na każdy ciepły gest jest lekceważące wzruszenie ramionami, cyniczny uśmiech.

Większość, a nawet odważyłabym się powiedzieć: wszyscy – chcą posiąść „rząd dusz”; chcą sterować statkiem ludzkiego na bezkresnym, wzburzonym oceanie bytu. Ale tylko nieliczni godzą się być galernikami, zdanymi na łaskę swego

władcy. Utwierdzam się w przekonaniu, że ludzie nienawidzą się nawzajem. Nienawiść z byle powodu zalewa nasze umysły, zabija okruchy człowieczeństwa, które gdzieś głęboko w nas jeszcze drzemią. Nasz cywilizowany świat przesiąknięty jest śmiercionośnym jadem: brakiem tolerancji. Każda inność: kolor skóry, odmienne zainteresowania seksualne, inny światopogląd, budzą niechęć, czasami wręcz odrazę. Najchętniej takiego „obcego” człowieka zamknęłoby się w odizolowanym getcie, gdzie żyłby z podobnymi jemu, ze wszystkimi „trędowatymi” tego świata. A jeżeli ktokolwiek okazałby mu pomoc, podał przychylną dłoń, zostałby tak samo skazany, zepchnięty w ciemną otchłań znieczulicy i zobojętnienia. Tak, wtedy nasz glob byłby „piękniejszy”, przerażająco czysty i mdłaco słodki. Wówczas nie byłibyśmy braćmi z plemienia Kaina, byłibyśmy o wiele bardziej niebezpieczni. Nie chcąc pokazać swej agresji, działalibyśmy nie brudząc sobie rąk: w białych rękawiczkach. I byłibyśmy bezkarni.

PAŹDZIERNIK 19...

Całkiem niedawno zastanawiałam się, czy będzie ze mną tak, jak z Faustem: „Szukał mądrości – doszedł do rozpaczy, szukał szczęścia – doszedł do zbrodni”. Mówiłam: „Ludzie chcą mnie zniszczyć, ale zanim im to się uda, zniszczę się sama”.

Cały czas szukałam sensu, szukałam afirmacji mojej osobowości. Szukając, znalazłam coś zupełnie odmiennego: ludzi, których domem jest praktycznie kryminal. Kryminal, w którym króluje wynaturzona, wskutek nienormalnych warunków życia, agresja. W tym świecie, za grubym murem, panuje zasada: „Litość, to zbrodnia” Więzienie – krata, blinda uzbrojona drukiem, kilka metrów kwadratowych z podstawowym sprzętem i główny bohater dramatu, skazany, pozostawiony sam sobie ze swoimi wspomnieniami, marzeniami i uczuciami, które stara się w sobie tłumić. Wylatuje z tych niemiłosiernych murów, jak motyl z kokona. Też na krótko. Też w jasność, która go oślepia. Ze wszystkich sił próbuje zagłuszyć strach przed powrotem

TAM. I wraca jak bumerang za kratki, tylko szybciej niż przypuszczał. Wróci, a w oddali, w tle, pozostawi wspaniały, wolny świat. Prawie raj.

Ten nieosiągalny raj, kwadrans po wyjściu, okazuje się piekłem.

To musiał być dość zaskakujący widok: uczennica LO i pariasi społeczni.

Bez opamiętania szalałam: tylko ja i oni, poza tym nikt i nic. Alkohol, ucieczki z domu, drobny, niewinny grzeszek zahaczający o któryś paragraf. Miałam szczęście. Otoczenie nie odrzuciło mnie na margines, moi rodzice i przyjaciele, ci prawdziwi, którzy udowodnili mi, że mogę na nich liczyć, wtedy gdy najbardziej są mi potrzebni, starali się wszelkimi siłami wyciągnąć mnie z grząskiego bagna. Starła się o to również cała gromada pedagogów, psychologów, a nawet psychiatrów. I udało się. Dziś to jedynie wspomnienia. Dzięki temu poznałam życie – od jego najciekawszej strony. Byłam wówczas bezwiedną zabawką w rękach tych ludzi. Manipulowali mną. Ale nie mam im tego za złe. Dla tych ludzi zrobiono bowiem tak niewiele, niekiedy nic. Chciałabym naprawić choć część tych błędów. Chciałabym wprowadzić w życie hasło: „Zło dobrem zwyciężaj”. Społeczeństwo, to „zdrowe” społeczeństwo, odrzuca ich. Oni są niechcianym parciem społecznym. A czy można osądzić i skazać błędy w wychowaniu? Co noc modłę się o zbawienie tych wszystkich, których dusza przeżarta jest do głębi procesem gnijnym.

Człowiek z rysztołka ulega, wbrew zasadom, stopniowemu zezwierzęceniu. Za późne zorientowanie się w okropności sytuacji zagrozi drogę powrotną – nie będzie powrotu z marginesu życia. Jeżeli raz zostanie wpisany w bractwo wytrycha i noża, ono już go nie wypuści poza swój krąg. Zaciśną się na nim bezlitosne kleszcze. Będzie szantażowany zasadą: „Kto nie z nami, ten jest przeciwko nam”.

Byłam ogromnie wpływową marionetką. Nie potrafiłam odmówić niczego. Ponościło mnie. Wszystko to było zwyczajnie silniejsze ode mnie.

Poznałam dość dobrze środowisko recydywistów i miejskich

plajaczków. Nauczyłam się wiać z nimi. Przyswoiłam ich nawyki. Nadal chciałam im pomóc. Moim marzeniem było studiowanie resocjalizacji. „Nikt nie rodzi się złośliwym, jedynie produktem okropnego środowiska.” Myślę, że w tych ludzi można pomóc.

LISTOPAD 19...

Jeszcze ciągle wspominałam wspanialsze wakacje z życia. Na początku zdarzyła mi się najbardziej bijająca rzecz, jaka tylko się zdarzyć. A więc: miłość. A potem... Turcja. Fascynacja, szeroko otwarte pochtaniające wszystkie Oba kraje, porównywalne dawały zaskakujący obraz bardzo podobne do siebie. Mnie było to zderzenie z odmienną kulturą i obyczajnością.

Pierwszy raz oglądałam błędy w rzeczywistości. W telewizji i te zwierzaki wydają się ale w rzeczywistości jest inaczej. Gdy podchodzi takiego potwora, to swoje żółte, wielkie strasznie warczą. Miałam jazda na takim, jest fantastyczna.

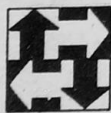
Najwspanialsze są jeźdźcy. Szczególnie zapał kramy z owocami. Pełna barw i zapachów. Na mnóstwo fig, arbuzów, oliwek, owoców pustyni, awokado, a nad wszystkim lują kiście bananów. Z również jabłka i grusze i piękniejsze niż. Gdy tam byłam, na znajdowały się jeszcze rzędy owoców brzoskwin, cytryn, pomarańczy.

Główną zaletą wieczny uśmiech śpiący na ulicy, progach willi, gdzie pie od przepychu, reklamy papierosów i perfum Opium, się do wszystkich, ze swej biedy. Żyją dzień.

Mimo ubóstwa życie godne, ciche, spokojne, niemal zazdrości.

W mojej pamięci wały sobie specjalne ramidy Cheopsa i Cheopsa Sophia, Błękitny zapomnę tych pięknych, gdy byłam naprawdę żyjąc pełnią życia, powietrzem przesiąkniętym pachami z innych bardzo przecież odległych

Z dna nad piramidę





LEKARZ DOMOWY

U mojego kilkuletniego syna wystąpiły niedawno czerwone swędzące plamy, które po kilku godzinach zniknęły. Skojarzyłam je z podaniem dziecku lekarstwa na przeziębienie. Następnym razem nie potrafiłam już ustalić przyczyny wystąpienia tych plam. Nie wiem, czy moje dziecko jest alergiczne – do tej pory nie miałam żadnych kłopotów i objawów nietolerowania pokarmu czy reakcji na otoczenie. Czy mam udać się do lekarza?

Anita

Plamy, które wystąpiły u Pani syna, to prawdopodobnie pokrzywka. Charakteryzuje się ona bąblami, które znikają po kilku godzinach. Czasem pojawiają się

ponownie, dlatego rozróżniamy pokrzywkę przewlekłą i ostrą.

Mechanizmy powstania pokrzywki są bardzo różne i mają podłoże alergiczne bądź niealergiczne.

Pokrzywka alergiczna występuje u ludzi w każdym wieku. W tej postaci choroby dochodzi do reakcji alergenu z przeciwciałem, w wyniku czego uwalnia się histamina odpowiedzialna za powstanie zmian na skórze. Pokrzywkę mogą wywołać pokarmy (np. jajko) i lekarstwa. Niekiedy ataki choroby połączone są z nudnościami, gorączką i bólami stawów.

Pokrzywka niealergiczna powstaje w wyniku wprowadzenia

do organizmu nieswoistych wyzwalaczy histaminy. Są nimi m.in. owoce jagodowe (poziomki, truskawki).

Znana jest również pokrzywka aspirynowa, wywołana przez nietolerancję kwasu salicylowego, zawartego m.in. w tabletkach od bólu głowy. Prawdopodobnie Pani syn przechodził właśnie ten rodzaj choroby. Chorzy na pokrzywkę aspirynową powinni unikać żywności sztucznie konserwowanej i barwionej, bowiem zawiera ona również związki alergizujące.

Jeśli lekarz potwierdzi diagnozę, chory będzie musiał przestrzegać diety (unikać salicylanów) i ewentualnie będzie miał podawane leki. W każdym przypadku należy jednak skonsultować się z lekarzem, który określi rodzaj choroby i być może zaproponuje przeprowadzenie testów alergicznych.

POD PARAGRAFEM

Mój ojciec ma troje dzieci. W czasie ostatniego rodzinnego spotkania zapowiedział, że nosi się z zamiarem sporządzenia testamentu. Całe gospodarstwo zdecydował się zapisać jednemu pełnoletniemu wnukowi, który w tym roku kończy technikum rolnicze.

Czy rzeczywiście według prawa nic po ojcu nie należy się jego dzieciom?

Mateusz

Jeżeli ktoś przed śmiercią zostawi testament, może w nim wyrazić swoją wolę i swoim ma-

jątkiem może sam rozporządzić. Jednak są pewne ograniczenia prawne. Otóż, gdyby testamentu nie było, majątek dziedziczyłyby osoby najbliższe: dzieci i żona. Gdy testament pozostał, osoby te mają prawo domagać się od spadkobiercy testamentowego tzw. zachowku.

Stanowi go połowa udziału w spadku, który przypadłby uprawnionemu, w wypadku gdyby nie było testamentu.

W konkretnym przykładzie uprawnione do dziedziczenia dzieci, jeśli zostaną pominięte w testamencie, mogą dochodzić

swoich praw przed sądem. Należy więc wytoczyć spadkobiercy proces w ciągu trzech lat od ogłoszenia testamentu.

Prawo cywilne dopuszcza jednak możliwość całkowitego wydziedziczenia najbliższych osób, a więc także dzieci. Może to nastąpić, gdy najbliżsi prowadzili naganny tryb życia, nadużywali alkoholu, zaniedbywali rodzinę, dopuścili się względem spadkodawcy jakiegoś przestępstwa, znęcali się nad nim psychicznie lub fizycznie, nie wypełniali względem niego obowiązków rodzinnych, zaniedbywali w chorobie itp. Ale przyczyna wydziedziczenia powinna znaleźć się w testamencie. Wówczas zasadność wydziedziczenia oceni sąd.



Cztery ładne mężatki

Gizelo, postanowiłyśmy napisać do Ciebie po takim małym „damskim posiedzeniu”. Zebrałyśmy się na kawie: ja i moje trzy przyjaciółki (było także wino domowej roboty). I kiedy opowiedziałyśmy sobie wszystko, uzgodniłyśmy: – „Oni muszą się o tym dowiedzieć”. Stąd ten list, bo „Oni” czytają „Kontakty”. Oni, czyli nasi mężowie.

Jesteśmy 4-7 lat po ślubie (mamy też dzieci), nasze małżeństwa uchodzą za dobre i kochające. Bo też takie są. Wszystkie jednak stwierdziłyśmy, iż niedobre są nasze noce... W naszych mężach (oddanych, pracowitych), nie ma ani czułości, ani żadnej fantazji. Jest tyle książek na ten temat, są filmy, gdzie pokazują tak ładnie i ciepło miłość.

A codzienność jest zupełnie inna. Oni się w ogóle nie starają.

Czy tacy byliby wobec kochanki?

Czy nam też nie należy się wytworzenie nastroju (muzyka, świeczka itp.), kilka miłych słów po tej codziennej harówce na kawałek chleba? Jeszcze nie mamy 30 lat, a coraz mniej czujemy się atrakcyjnymi kobietami, wzbudzającymi pragnienie. To wszystko powiedziały sobie cztery ładne kobiety, mężatki. Podejrzewamy, że jest nas więcej o podobnych odczuciach. Stąd ten list. Niech przeczytają, pomyślą. Jedna z nas powiedziała: „Gdyby pojawił się ktoś bardzo zakochany, może poszłabym na mały flirt, na »chwileczkę zapomnienia«. Nie, żeby zaraz zdradzać, ale żeby zobaczyć, jak może być inaczej”.

W imieniu nas: Zuzanna OFERTY

Cudzoziemiec polskiego pochodzenia, pozna Panią w wieku 28-38 lat, mieszkającą w małej miejscowości, posiadającą domek. Niewykluczone małżeństwo i wyjazd za granicę. Foto mile widziane.

J.E.

skr. poczt. 538

10-459 Olsztyn 12

Jeżeli masz poczucie humoru, kochasz piękno natury cenisz

ludzi na luzie, lubisz wieczorne ogniska z gitarą i miłe są Ci zwierzęta – nie zastanawiaj się. Chwytaj za pióro i napisz do 18-letniej szatynki o zielonych oczach spod znaku Raka. Moja skrzynka pocztowa świeci pustką, napełnij ją.

Julia Karwowska

ul. Legionów Polskich 8/22

09-500 Gostynin

Jestem szatynem, mam 22 lata, 180 cm wzrostu. Studiuję. Chciałbym poznać ładną, szczupłą, wyrozumiałą i inteligentną dziewczynę, której mógłbym zaoferować prawdziwą miłość. Interesuję się żeglarstwem, lubię gotować, jestem niepalący.

Paweł Kaćma

51-672 Wrocław 9

skr. poczt. 79

Młoda wdowa, szczupła, średniego wzrostu brunetka, pozna wrażliwego, samotnego mężczyznę do lat 40.

M.B.

40-018 Katowice

ul. Socińskiego 35/49.

Szukam partnerki na resztę życia. Dziewczyny w wieku do 25 lat, raczej szczupłej, skromnej, abstynentki, uczuciowej, kochającej rodzinę i dzieci. Mam 27 lat. Foto mile widziane. Stan materialny bez znaczenia.

„Oset”

KONTAKTY





ROZWAŻANIA LAIKA

Od czasu wyborów nurtują mnie pewne problemy. Jeszcze miesiąc temu głośno mówiło się o reformie administracyjnej, o przygotowaniach samorządów do przejścia szkół. Nikt wtedy nie zwracał większej uwagi na lokalne protesty, na płynące z dołu niezadowolenie i krytykę. Wszystkie tego typu sprzeczki tłumaczono lękiem przed tym, co nowe. Nikt też, a to uważam jest już poważniejsza sprawa, nie liczył dokładnie, ile reformy będą kosztowały.

Wygrały inne siły. PSL nie tylko przed wyborami, ale znacznie wcześniej negowało wprowadzenie powiatów. Troskliwie zwracało uwagę na koszty, a dokładnie PSL-owcy eksperci uważali, że teraz nie stać nas na

takie przeobrażenia. I co będzie? Co z pieniędzmi, które wrzuciło się już do tego kotła, jeżeli nie będzie się kontynuować dotychczasowych posunięć. Dalsze ich prowadzenie, zdaniem PSL i nie tylko, nie opłaca się. Powrót do zagadnień za dwa czy cztery lata, to zaczynanie wszystkiego od nowa. Zmienia się przecież warunki, stan gospodarki kraju.

Podobnie rzecz się ma ze szkołami. Kilka odważnych samorządów, eksperymentalnie i z dużym wyprzedzeniem, przejęło szkoły. Ale jednak szybko przekonali się, jak smakuje nowa strawa i zrezygnowali. Nie potrafię sam odpowiedzieć sobie na te pytania, może ktoś zechce na łamach tygodnika podzielić się swoimi wrażeniami? Będę wdzięczny.

Feliks Kaczyński

Łomża

PAMIĘTAJ O PRZYJACIELU

4 października, w dniu rocznicy śmierci św. Franciszka z Asyżu rozpoczyna się Światowy Tydzień Zwierząt. Św. Franciszek był wielkim przyjacielem wszystkich zwierząt. Nazywał je siostrami i braćmi. Troszczył się o nie, karmił, opiekował się nimi. We współczesnym świecie św. Franciszek został patronem wielu ruchów ekologicznych.

Zastanawiam się, czy w tym zwirowanym świecie, pełnym brutalności i nienawiści, ktoś jeszcze pamięta o zwierzętach.

Sybiraczka

Jadwiga Solińska, mieszkająca w Wąsoszu, znana jest w regionie przede wszystkim jako poetka, twórca przepięknych kompozycji kwiatowych, wielkanocnych palm i świątecznych stroików.

I oto zaskoczenie: niedawno pojawiła się jej książka, zatytułowana „Sybiraczka”. Jest to osobisty zapis pobytu wraz z rodziną na Syberii i w Kazachstanie. Solińscy zostali wywiezieni w kwietniu 1940 roku jako jedni z pierwszych w rejonie Grajewa, ponieważ ojciec Jadwigi był podoficerem Wojska Polskiego, członkiem POW i posiadał w Wąsoszu sklepy, masarnię i kilka hektarów ziemi. Był więc w każdym calu wrogiem ludu, a takich wywożono w głąb Związku Radzieckiego. Książka pełna jest opisów tragicznych losów Polaków, ich walki o przeżycie i przetrwanie, o radości i tragedii każdego minionego dnia. Trudno przeczytać okropności 6 lat widziane oczami młodej dziewczyny. Oprócz osobistych przeżyć wspomnienia ujawniają wzajemne postawy rodaków i współwięźniów, a także Rosjan, funkcjonariuszy NKWD, i Rosjan, „roboczego ludu”, czasem współczującego, a nawet pomagającego zesłańcom.

Opowieść Solińskiej, będąca zapisem prawie pamiętnikarskim, napisana prostym zwięzłym językiem, jest kolejnym ważnym dokumentem tragicznych losów Polaków z lat ostatniej wojny.

Jadwiga Solińska, „Sybiraczka”, Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury, Białystok 1993 r.

Może warto byłoby, nie tylko podczas Tygodnia, zatroszczyć się o psa czy kota, naprawić budę, przedłużyć łańcuch. W wielu domach na osiedlach zamykane są okienka piwniczne, z których korzystają koty, mieszkające w ciepłych piwnicach. Idzie zima. Pamiętajmy, że nasi przyjaciele są wokół nas i nie sprawiamy im niepotrzebnego bólu.

Marianna Wądołowska

Łomża

TRAKTOR – MARZENIE

Byłem na wystawie ciągników w Muzeum w Ciechanowcu. Na dziedzińcu stoją piękne i nowe. Zaglądałem do kabin, oglądałem je dokładnie. Do niektórych z nich można podłączyć jednocześnie maszyny z przodu i z tyłu. Ciągnik marzenie. Ale dla kogo, komu ono się spełni?

Rolnicy pracują na traktorach i maszynach zakupionych za Gierka. Jak one się zepsują, to nie stać będzie rolnika na nowe. Za ziemniaki płacą 30 tys. za metr. Nie opłaca się hodować bydła, trzody, owiec – wszystkiego. Będę uczciwy, jakieś pieniądze do kieszeni rolnika wpływają. Ale nawozy, narzędzia, pasze kosztują dużo, że ta kieszonka jest ciągle pusta. Wystawa w Ciechanowcu, choć piękna, to drażni.

Pracownicy „Ursusa” opowiadali o różnych formach sprze-

daży. Rolnik jest niezdolny, żeby wyjąć w najcięższym zarobioną gotówkę i kupić. Nie przekonują go nowe sposoby sprzedaży. Zagrałem w loterie. Mógłbym wygrać, a do wygrania jest ciągnik.

Rolnik z Ciechanowca

DWULICOWOŚĆ

Upieramy się i staramy się owoć Parku Krajobrazowego w Dolinie Narwi. Cieszymy się z Biebrzańskiego Parku Narodowego. To obuda, że nam zależy na środowisku starczy wyjechać 50 metrów z Łomży i dokładnie rozjechać. W rowach, w lasach, w zieleni syf, brud i śmieci. Wyciągałem spod sprężonego felca, a stare miski i worki foliowe spotkać na każdym kroku. W lasach i na polanach pikniku są m.in. plastikowe butelki. O ile ogryzki skorupki od jajek z plastikową butelką rozpłyną po 500 latach. Taki to zostawiamy przyszłym pokoleniom.

Jest to moim zdaniem dwulicowość. Głośno mówimy o ochronie przyrody, o parkach, samemu, jak nikt nie widzi, się brudasem i śmieciarzem.

Ewelina R...

Świadectwo szacunku

W lutym 1940 roku rodzina Solińskich pierwszym transportem została wywieziona na Syberię (patrz obok: „Sybiraczka”). Wkrótce ten sam los spotkał kilkaset tysięcy ludzi „Zachodniej Białorusi”, czyli terenów północno-wschodniej Polski. W nich przeszło potworne śledztwo, zostało skazanych wielu na więzienie lub śmierć. Poniżej przytaczamy dokument z roku. Jest to nota Ministerstwa Spraw Zagranicznych Federacji Rosyjskiej, w sprawie aresztowanego i skazanego w 1940 r. Rogowskiego z Łomży:

„Informacja o rehabilitacji: wydane w celu zaświadczenia, że polski obywatel Rogowski Jan Leopold ur. 1903 r. w Kamionki województwo białostockie. 25 maja 1940 roku aresztowany i osadzony 3 lutego 1941 r. przez sąd Województwa Białostockiego Kolegium Wysokiego Sądu ZSRR w/g st.st. 64 i 76 UK skazany na rozstrzelanie z konfiskatą wszystkiego osobistego majątku. Wyrok został wykonany 18 lutego 1941 r.

Zgodnie z Ustawą Rosyjskiej Federacji „O rehabilitacji politycznych represji, 18 października 1991 r. Rogowski został zrehabilitowany”.

Do informacji tej MSZ Federacji Rosyjskiej dołączyło „Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rosyjskiej Federacji” świadectwo szacunku Poselstwu Republiki Polski (sprawę prowadziła Ambasada RP w Moskwie – przyp. red.) i w odpowiedzi pismo nr 37-89-92 skierowane na adres Prokuratury Generalnej Rosyjskiej Federacji ma zaszczyt poinformować o postępie prokuratury w sprawie rehabilitacji polskiego obywatela, skiego Jana Leopolda, jak też przebywających z nim w sprawie karnej w 1941 r. polskich obywateli Ramon Aleksandra Józefa, Zaborowskiego Czesława, Zalewskiego Jakuba i Gaca Piotra Prokuratura Generalna Federacji Rosyjskiej nie dysponuje.

Ministerstwo cieszy się z okazji przekazania Poselstwu Republiki Polski nienajwyższego szacunku.

Minęło prawie 50 lat. Jest niedzieja, że upłynął nie tylko





opowieści kapliczne

Na dziedzińcu zabytkowego kościoła w Jabłonce Kościelnej, na wysokim kamiennym cokole, stoi duża figurka Matki Boskiej. O jej ręce zapleciony jest różaniec. W kamieniu wyryty napis: „Na chwałę i podziękowania Najświętszej Pannie Marii za szczęśliwy powrót do domu rodzinnego ufundowali Czesław i Józef Szymański 7.9.1945 r.”

Pierwszy z fundatorów już nie żyje. Drugi ma ponad osiemdziesiąt lat i chętnie przypomina tragiczne chwile z przeszłości.

Cała rodzina Szymańskich należała do AK. W ich rodzinnym domu ukrywał się Komendant Okręgu „Mściśław”. W oborze pod zbożem był ukryty cały magazyn broni. „Mściśław” z Czesławem i Józefem nocowali w stodole w kryjówce zamaskowanej słomą.

Jednego wieczoru „Mściśław” powiedział, że rano pojedzie do Skarżyna, a nam kazał

koniecznie uciekać z domu – przypomina Józef.

Komendant wyjechał, a Józef z bratem chcieli skończyć żniwa, bo rodzice byli starsi. Następnego dnia złapali ich Rosjanie.

– Wzięli wtedy ze wsi 26 osób – mówi Józef. – Zawieźli nas do Zambrowa. Tam najgorzej dokuczali mnie, bo chciałem, bym wydał „Mściśława”: nagi musiał w lasu na Cieciorkach kopać dla siebie grób; Rosjanie bili, kopali, strzelali nad głową, sypali na niego ziemię. Milczał. Mówi, że to Opatrzność pomogła mu wytrwać. Potem wywieźli go w głąb Rosji. Dwa lata pracował w kopalni w Stalinogorsku. Brat był niedaleko, ale nigdy się tam nie spotkali. Dopiero w czasie powrotu, w pociągu.

– Tylko Bóg jeden wie, ile wycierpiałem – mówi Józef Szymański. – Ta figura jest naszym podziękowaniem. Pomógł nam ją wystawić ówczesny ks. proboszcz, Józef Kulesza.

Ks. prof. Józef Tischner:

O kłamstwie polityków

W myśleniu politycznym mamy dwie postawy wobec prawdy. Są politycy, którzy czują się w obowiązku bronić utrwalonych wartości, nie kwestionują klasycznej definicji prawdy: prawdą jest to, co zgadza się z rzeczywistością. Druga postawa przyjmuje regułę politycznej argumentacji: kłamie, ale gdybym nie kłamał, byłoby z tego większe nieszczęście.

Finezja polityka polega na tym, by argumentacja legitymująca kłamstwo była dla ludu zrozumiała. Bo lud Boży też kłamie. I jest nawet dobrze, gdy polityk kłamie w tych samych sytuacjach, kiedy kłamie lud Boży. To zbliża polityka do ludu i odwrotnie.

Kłamstwo polityczne żyje ze społecznych lęków, które podtrzymuje i rozwija. Warunkiem usprawiedliwienia kłamstwa politycznego jest fakt, aby istniała wspólnota lęków między politykiem a ludem. Jeśli lud boi się głodu, polityk też powinien się go bać i w imię tego może dopuścić się kłamstwa mówiąc, że jest lepiej.

Kłamstwo polityczne wynika z interesów władzy i służy interesom władzy. Przy jego pomocy władza dąży do umocnienia i poszerzenia swego panowania.

video hit

hit

TC - 2000” – science-fiction, prod. USA. Reż. T. J. Scott. Występują: Billy Blanks, Mathias Hues i Boolo Yeung. W filmie przedstawiono walki Wschodu stają naprzeciwko siebie w ringu o detonator nuklearnej elektrowni. Jeden z nich jest karate, drugi bohater – kickboxingu. Odwaga, precyzja i siła mogą przegrać w starciu z doskonale zorganizowanym przeciwnikiem. W filmie biorą udział najsłynniejsi mistrzowie walk

HONOR PRIZZICH” – dramat sensacyjny, prod. USA. Reż. Huston. Występują: Kathleen Turner, Angelica Huston i Jack Huston.

W filmie przedstawiono gwiazd aktorskich w znakomicie wyreżyserowanym filmie. Rozpoczyna się na weselu córki bosa mafijnego. Jeden z bohaterów zakochuje się w pięknej dziewczynie, płatnej morderczyni. Bohater stoi przed wyborem: wierność organizacji czy zdrada i zdrada z ukochaną. Film był nominowany do nagrody Oscara w kilku kategoriach, a Oscara zdobyła Angelica Huston. Trzeba to zobaczyć!

KUMPELSKI UKŁAD” – komedia familijna, prod. USA. Reż. Jordan. Występują: Susan Sarandon i Richard Dreyfuss.

W filmie przedstawiono marny pisarz, nie ukończył żadnej powieści. Ona, samotna kobieta, z bagażem niemiłych doświadczeń życiowych. I ten trzeci, syn, próbuje zbliżyć dwoje nieudaczników życiowych. Film jest pełen przyjaźni i sympatii.

KSIEŻNICZKA DAISY” – melodramat, prod. USA. Występują: Kean, Claudia Cardinale i Robert Urich.

W filmie przedstawiono rosyjskiego księcia i hollywoodzkiej gwiazdy filmowej wiedzącą, szare życie w Europie. Postanawia przenieść się do Stanów Zjednoczonych w świecie mody. W niedługim czasie staje się najbardziej popularną modelką. Jest szczęśliwa, bogata i adorowana. Daisy staje się męczącą potworną zagadką z jej dzieciństwa. Film powstał na podstawie powieści Judith Krantz, autorki m.in. „Tylko Manhattan” i „Mistrza”.

DLACZEGO WYGINEŁY DINOZAURY” i „PRZYGODA Z DINOZAURAMI” – animowany, dla dzieci.

W filmie przedstawiono wprowadzającą dzieci w tajemniczy świat dinozaurów i przedstawiającą mądrego duszka, który odkrywa wiele ciekawych rzeczy. Film nie tylko uczy, ale i bawi.

W filmie przedstawiono polskie filmy poleca siec wypożyczalni video „Deda”: Łomża, Al. Legionów 7, 05-110 Łomża; Warszawa, ul. Ks. Janusza Nowogród, ul. 550-lecia 1; Stawiski, kawiarnia „Deda”.

Każda twórczość jest wyrzuceniem energii. Jest szukaniem sposobu na wyrażenie jej, danie jej upustu. Jest potrzebą potwierdzenia się. Złagodzeniem marzeń nie zrealizowanych. Próba też. Elementem hazardu, bo niesie ryzyko. Wiele razy staje się ratunkiem w życiu. W cierpieniu. W chorobie. Bywa przetrwaniem, kiedy zawód wyuczony przynosi zadowolenie.”

refleksja oddaje sens najnowszej książki Zofii Kucówny. Kompozycja „Zdarzenia potoczne” jest ułożonym przebiegiem życia: porządkiem i zarazem żywiołem. W swoim wyjątkowo udanym debiucie literackim znana aktorka powiada: „Moja pierwsza książka »Zatrzymać czas« była

Każdy, kto decyduje się na opowiadanie swojego życia musi mieć odwagę; musi liczyć się z pewnymi kontrowersjami. Do owego „szaleństwa” zachęcała Kucównę jej przyjaciółka Teresa Kieszkiwiczowa, pani profesor doktor medycyny, ginekolog, położnik, chirurg”.

Oto argumenty pro: „Zawsze najtrudniejszy jest ten drugi raz, bo jest bardziej świadomy. Ale gdybyśmy go nie podjęły, ja wykonałabym tylko jedno cesarskie cięcie, ty zagrałabyś tylko jedną rolę, krawiec uszyłby jeden garnitur w życiu”.

Książka jest niezwykle ciekawa w warstwie faktograficznej. Przypomina, że Zofia Kucówna to bystra obserwatorka tego, co dzieje się na polskiej scenie politycznej. We-

Zdarzenie potoczne

JANUSZ BERNER

terapię, koniecznością odnalezienia się, ratunku w samej sobie i od siebie takiej, jakiej nie było.”

pytanie o „Zdarzenia potoczne” odpowiada również słowami autorki. „Dziś, żyjąc w zgodzie z samą sobą, wyobrażam sobie, jakie powinny być świat, odczuwam rozkosz w własnej tożsamości i wypełnianiu wartości równoległymi do tych, które wyniosłam z domu, szkoły, harcerstwa, kontaktów z ludźmi. Nie znaczą, że nie sprawdzam i nie kontroluję, kim jestem w istocie. Ale czynię to w skupieniu (...).”

opublikowania swojej drugiej książki aktorka nazwała szaleństwem. Cóż.

dług aktorki „Rzeczywistość przekroczyła wyobrażenia o wolności. Sny i marzenia też. Wielka Nadzieja sprzed czterech lat zamieniła się w surrealistyczny bałagan wynikły z mieszanek komunistyczno-kapitalistyczno-chadeckiej robiącej wrażenie stu-procentowej oligofrenii”. Gorzki smak wolności?

„Człowiek to pyłu garść rwanego wiatrem.”

Tymi słowami kończy się książka „Zdarzenia potoczne”. Książka, w której tak dużo jest do odczytania...

Zofia Kucówna: „Zdarzenia potoczne”, P.P. „Dom Książki” w Warszawie, Spółka Wydawniczo-Księgarska, Warszawa 1993, s. 321.



KRONIKA POLICYJNA

ARESZTY I DOZORY POLICJI

• Prokurator rejonowy w Wysokim Mazowieckiem aresztował tymczasowo 33-letniego Janusza W. ze wsi Stokowo Szerszenie (gm. Czyżew), podejrzanego o spowodowanie wypadku drogowego, w którym Tadeusz O. poniósł śmierć na miejscu oraz ucieczkę z miejsca zdarzenia.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI

• W Zambrowie, na placu Spółdzielni Transportu Wiejskiego, podczas prowadzonej przez Andrzeja S. nauki jazdy na ursucie, z nie ustalonych przyczyn, ciągnik kierowany przez uczącego się Marcina O. wywrócił się na dach. Kierujący doznał obrażeń nóg.

• Jacek Ś. z Wólki Dużej (gm. Wysockie Mazowieckie), nie mając uprawnień, kierował w polu ursusem z doczepionym kultywatorem. Podczas pracy dostał ataku padaczki, w wyniku czego spadł z ciągnika, dostając się pod jego koła. Poniósł śmierć na miejscu.

• W Kossakach Nadbielnych (gm. Rutki), w czasie podłączania żarówki do ogrzewania prosiat, śmiertelnemu porażeniu uległ Bogdan G.

WYPADKI DROGOWE

• Na przejeździe kolejowym Zambrow-Wądołki kierujący ffordem Arkadiusz O. ze wsi Zagroby Łętownica (gm. Zambrow) uderzył w przejeżdżającą lokomotywę. Kierowca samochodu i jego pasażer, doznali ciężkich obrażeń ciała.

• W Brzókach Gromkach (gm. Wysockie Mazowieckie) kierujący polonezem Krzysztof Sz. z Wysockiego Mazowieckiego potrafił rowerzystę, Bolesława W., także z Wysockiego Mazowieckiego, który skręcił w lewo przed nadjeżdżającym pojazdem. Rowerzysta doznał złamania nogi.

POŻARY

• W Wyludzinie (gm. Piątnica) znów pożar. W zabudowaniach Stefana P. spłonęła stodoła i obora. Budynki były oddalone od wsi około 400 m i nie miały instalacji elektrycznej.

• Spłonęły pomieszczenia „Agromy” w Grajewie. W płomieniach poniósł śmierć dozorca, 26-letni Janusz K. z Koszarówki (gm. Grajewo). Przyczyny tragedii nie ustalono.

• W Chojnowie (gm. Trzciannie) w zabudowaniach Zdzisława D. spłonęła stodoła ze zbiorami i sprzętem rolniczym. Straty około 150 mln zł. Przyczyny pożaru nie ustalono.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

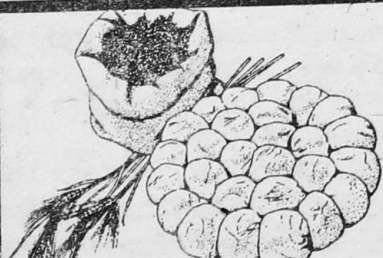
• W Mścicach (gm. Radziłów) ze sklepu GS „SCh” w Radziłowie zniknęło 170 butelek wódki, wędlina i papierosy łącznej wartości około 39 mln zł.

• W Białaszewie (gm. Grajewo) ze sklepu GS „SCh” w Grajewie przepadło 125 butelek wódki, 12 spirytusu, wino, konserwy, wędlina, napoje, ser i papierosy łącznej wartości około 22 mln zł.

• W Kocach Basiach (gm. Ciechanowiec) z zajazdu „Kinga” Marcina I. z Ciechanowca wraz z włamywaczami ulotnił się alkohol, słodycze, papierosy łącznej wartości około 20 mln zł.

• Z napowietrznej linii telekomunikacyjnej przy drodze Grajewo-Goniądz zniknął drut krzemowo-brązowy wartości 50 mln zł na szkodę Rejonowego Przedsiębiorstwa Telekomunikacji SA w Grajewie.

• W Zembrach (gm. Wąsosz) z nie zamkniętego domu Wacława M., z wiszącej w szafie marynarki, ktoś ukradł 6 tysięcy dolarów i około 6 mln zł.



MŁYN

BRONOWO,
TEL. 17-73-77

Kupno żyta
SPRZEDAŻ:

otrab - cena - 1400 zł/kg.
maki typ. 720 - 3600 zł/kg.

K-2033-0

PIŁKA NOŻNA

Nie zwalnia tempa prowadząca w tabeli ligi okręgowej białostocko-łomżyńskiej Olimpia Zambrow. W ostatniej kolejce drużyna z Zambrowa wygrała z Unią Ciechanowiec 3:2, a ŁKS z Ruchem Wysokie Mazowieckie 4:1. W trzecim spotkaniu Warmia Grajewo rozgromiła Orleńską Czyżew 11:1. Ruch spadł na piąte miejsce, Warmia jest na siódmym, Unia na dwunastym, a Orleńską zamykają tabelę.

W ostatniej kolejce rozgrywek łomżyńskiej „A” klasy zanotowano następujące wyniki: Rembielin Łomża-Jantar Łomża 0:2 (bramki: Tomaszewski i Koczodan), Orzeł Kolno-Grom Czerwony Bór 0:1 (Sobieski), Skra Wizna-ŁKS II Łomża 1:1 (Piórkowski - Remez), Biebrza Goniądz-Sokół Sokół 1:0 (Gadomski), Sparta Szepietowo-Znicz Radziłów 1:0 (Czajkowski), Wissa Szczuczyn-Florian Piątnica 2:3 (Kowalewski, Michalski - Choiński, Chrzanowski).

Tabela:

1. ŁKS II Łomża	11	23:7
2. Grom Czerwony Bór	11	20:5
3. Skra Wizna	9	14:10
4. Orzeł Kolno	8	17:12
5. Florian Piątnica	8	12:8
6. Sparta Szepietowo	8	9:9
7. Jantar Łomża	8	10:11



LECZNICA ZWIERZĄT

ŁOMŻA,

UL. WOJSKA POLSKIEGO 129,
tel. 57-72.

Przypominamy, że miesiąc październik i listopad - to termin obowiązkowego szczepienia psów przeciw wściekliźnie, od 9.00 - 20.00.

K-2207-0

WÓJEWODZKA DYREKCJA DRÓG MIEJSKICH

Łomża,

ul. Poznańska 150 c,
tel. 62-13, 21-89,
fax. 62-12

o f e r u j e :

1. sprzedaż kostki
wibroprasowanej
na parkingi,
place, chodniki,
ulice w szerokim
asortymencie
kształtów
i kolorów
z możliwością
dostawy
na miejsce,

2. wykonanie robót
drogowych z
kostki i innych
materiałów.

K-138



SPORT

8. Biebrza Goniądz	7	10:22
9. Wissa Szczuczyn	6	27:15
10. Znicz Radziłów	4	6:13
11. Rembielin Łomża	2	7:23
12. Sokół Sokół	0	7:29

W tabeli nie jest uwzględniony wynik meczu Sokół z Florianem, który się nie odbył. Od decyzji przysługującej walkower Florianowi Sokół się odwołał.

Wyniki drugiej rundy meczów o Puchar Polski na szczeblu województwa: Wissa Szczuczyn-Olimpia I Zambrow 0:1; PPS Łomża-Ruch Wysokie Mazowieckie 1:3; Olimpia II Zambrow-ŁKS I Łomża 0:5; Florian Piątnica-Warmia Grajewo 4:3; Jantar Łomża-Grom Czerwony Bór 2:2 (karne 4:3); Gwardia Zambrow-Orleńską Czyżew 2:2 (karne 0:3); Sokół Sokół-Unia Ciechanowiec 3:11; LZS Zaręby Kościelne-ŁKS II Łomża 3:10.

Bardzo szybko rozegrano też ćwierćfinały tych rozgrywek. Wyniki: Jantar Łomża-ŁKS I Łomża 0:2; ŁKS II Łomża-

-Olimpia I Zambrow 0:3; PPS Łomża-Unia Ciechanowiec 3:1; Ruch Wysokie Mazowieckie-Czyżew-Ruch Wysokie Mazowieckie 3:1.

TENIS STOŁOWY

Rozpoczęły się rozgrywki II rundy udziałem kobiecego i męskiego SKTS Łomża. Mężczyźni wygrali mecze. Ostatni z Kłosem Szepietowa Punkty zdobyli: Maciej Tarnacki, Hubert Marciniak - 3, Andrzej Pająk i debel Tarnacki-Marciniak. Drużyna kobiet wygrała swój mecz także z Kłosem 10:0. Punkty zdobyły: Ausza Beniulite, Magda Milczarek, Staniurska i Renata Dąbrowska. Debel Staniurska - Beniulite i Dąbrowska - Beniulite.

Anna Zabłocka (SP Mały Polesie) i Marcin Sokoliński (SP Dąbrowa) zakwalifikowali się do zawodów młodzieżowych na turnieju w Ciechanowie.

LEKKOATLETYKA

Znakomicie spisały się młodzi lekkoatleci ŁKS Katarzyna Wiercińska i Agnieszka Laudyńska (obie uczennice 7) w otwartych mistrzostwach województwa białostockiego szkół podstawowych. Katarzyna wygrała bieg na 1000 m, a Agnieszka na 300.

GOSPODARSTWO OGRODNICZE

Cwalina

ŁOMŻA, UL. NOWOGRODZKA 260,
tel. 26-44

- KWIATY
- WIENCE, wiązanki pogrzebowe i okolicznościowe.
ZAPRASZAMY w godz. 6.00 - 22.00.

OKNA, DRZWI I WITRYNY Z POKŁADKĄ

Oferujemy stolarkę typową i na zamówienie
Na życzenie montaż u klienta.

Walory naszej stolarki, to: szczelność, trwałość, estetyka i funkcjonalność.

KOLORY: BIEL, MAHOŃ, DĄB.
ZAPEWNIAMY CENY NAJNIŻSZE W KRAJU

Nasz adres:

Przedsiębiorstwo „TERRAZYT”
18-400 Łomża, ul. Spokojna 210
tel. 65-65, fax/tel. 41-41, tlx. 852222

ZAPRASZAMY CODZIENNIE w godz. 7.00 - 19.00

PRZEDSIĘBIORSTWO IMPORTOWO-EXPORTOWE

BIAŁYSTOK, ul. Miłostki 1

TEL./FAX/4885 11 11

TLX 88

komertel 39 12



IMPORT
&
EXPORT
B.W. DĄBROWSKI

DYWANY WYKŁADZINY DYWANOWE I PCV

SKLEPY FIRMOWE "SUŁTAŃSKI"

BIAŁYSTOK
Mickiewicza 44
ul. Towarowa 21

SUWAŁKI
Noniewicza 93

ŁOMŻA
Połowa 51

BIAŁA PODŁASKA
Kolejowa 5

BEZPOŚREDNI IMPORTER
GWARANCJĄ NAJNIŻSZYCH CEN



KONTAKTY

NYSE, WARTBURGA zadbanego sprzedam. Łomża, tel. 65-72.

K-2248
SPRZEDAM SKODĘ 105, rok 1985. Łomża, Reymonta 1/32, po godz. 15.00.

K-2249
SPRZEDAM MŁOCARNIE, prasę i snopowiązałkę. Drożęcina Stary 3, gm. Piątnica.

K-2250-o
SPRZEDAM KOMBAJN ziemniaczany „Karlik”; młocarnię i prasę do młocarni. Lucjan Szczuka, Olszewo Góra 6, gm. Jedwabne.

K-2254
SPRZEDAM MALUCHA (1981 r.). Łomża, tel. 31-99.

K-2255
JAK WSPÓŁŻYĆ z mężem i nie zająć się ciężką? Tylko listowne, dyskretne porady dla Pań. Dr Kozłowski, Zawady, 18-400 Łomża.

K-2259
CHCESZ SCHUDNĄĆ w ciągu miesiąca? NAPISZ – Dr Kozłowski, Zawady, 18-400 Łomża.

K-2259
SPRZEDAM M-4, II piętro. Wiadomość: Kasztelańska 6/7, Łomża, po godz. 17.00.

K-2261
SPRZEDAM PRZYCZEPKĘ rosyjską zarejestrowaną. Zdrojowa 62.

K-2261
PRZYWOŻĘ I POMAGAM w zakupie samochodów z Niemiec i Holandii. Łomża, 168-154.

K-2260-o
SPRZEDAM DZIAŁKĘ 2,84 ha z domkiem drewnianym. Łomża, Sikorskiego 317. Serwatko.

K-2257
SPRZEDAM CIAGNIK 800 M.G. – rosyjski i plugi. Karol Woźniak, Łomża, tel. 44-03.

K-2258
MIESZKANIE do wynajęcia lub dom do sprzedaży. Łomża, tel. 160-268.

K-2263
SPRZEDAM REGAŁY i laby sklepowe. Kolno, Witosa 1/31, tel. 23-08.

KK-66-o
SPRZEDAM STARA. Zdzisław Wierzbicki, Hipolitowo 19, 18-521 Poryte, gm. Stawiski.

K-2264
KUPIĘ M-2, M-3 w Łomży. Wiadomość: Kazańska 7/9, po 15.00.

K-2265
SPRZEDAM M-4, I piętro, Łomża, tel. 169-659.

K-2266
LOKAL DO WYNAJĘCIA o pow. 70 m kw. na sklep lub hurtownię w Piątnicy przy ul. Szkolnej 27. Wiadomość: Elżbiecin 23, gm. Piątnica.

K-2268
SZTUCER tanio sprzedam – Łomża, tel. 47-59.

K-2273
SPRZEDAM sam. Polonez (1991 r.), 1,6 metalik; volkswagen bus (1984 r.). Łomża, ul. Wyzwolenia 56, tel. 32-27, wieczorem.

K-2274

CHĘTNIE ZAOPIEKUJĘ się starszą panią w zamian za mieszkanie. Łomża, tel. 29-30, do godz. 15.00.

K-2276
SPRZEDAM ZAKŁAD betoniar-ski w Łomży, tel. 60-74.

K-2278
SPRZEDAM LOKAL 90 m kw. na działalność handlową, usługową, gastronomiczną (chłodnia 12 m sześć.) w Zambrowie. Zambrów, tel. 38-66.

K-2277
POLONEZ – 1990 sprzedam. Ma-lachowskiego 9/13.

K-2279
INFORMACJA TURYSTYCZNA – Łomża, tel. 22-19.

K-2280
BIURO TURYSTYCZNE poszu-kuje współnika. Łomża, tel. 22-19.

K-2280
WYJAZDY PO SAMOCHODY do Niemiec. Łomża, tel. 169-919.

K-2281
NAJTANIEJ. Tapicerki drzwi i boków do foteli, kanap. Żaluzje. Wstrzeliwanie kołków. Łomża, We-soła 45.

K-2282
SPRZEDAM: pawilon metalowy szklony 60 m kw., 16.000.000. Łomża, 23-80.

K-2283
NIERUCHOMOŚCI. Kupno-sprzedaż-wynajem (mieszkania, domy, działki). Przyjmujemy ogło-szenia do „Rzeczpospolitej”, „Super Expressu”, „TOP”. PHU „TYTAN” Łomża, ul. Polowa 45, tel. 62-26.

K-2285-o
BIURO MATRYMONIALNE „Anna”. Łomża, Polowa 33/62, tel. 51-31.

K-2286
OPIEKUNKA DZIECIĘCA – pos-zukuje pracy. Łomża, ul. Mickiewi-cza 12/13.

K-2287
SPRZEDAM PRZYCZEPĘ kam-pingową N126. Łomża, tel. 64-82.

K-2188
KUPIĘ PRZEDPŁATĘ – Wysokie Mazowieckie, ul. Ludowa 27, tel. 21-81.

K-2293
SPRZEDAM VIDEO wypożyczal-nię, możliwość prowadzenia dodat-kowej działalności handlowej oraz wynajęcia mieszkania. Łomża, 63-57. Zatrudnię do Video wypożyczalni. Łomża, 61-01.

K-2292

UWAGA: Firmy pogrzebowe, za-kłady, sklepy – sprzedam Volvo Combi 740 GL, Diesel (1987 r.). Łomża, tel. 56-09.

K-2289
DZIAŁKA UZBROJONA – Pocie-jewo. Łomża, 46-71, po 20.00.

K-2294
ZAMIENIĘ MIESZKANIE (2 po-koje, 36 m), Waryńskiego 4/71 Łomża, na mieszkanie takie same: Słowackiego, Broniewskiego, Cho-pina.

K-2289
PODATKI, KSIĘGOWOŚĆ – Piątnica, tel. 42-36.

K-2295
USŁUGI HYDRAULICZNE, mon-taż wodomierzy. Łomża, Prusa 10/69, po 15.00.

K-2296
SPRZEDAM Cinquecento 700 (I.1993), FSO 1500 (1990). Łomża, Zawadzka 22, tel. 56-13.

K-2297
SPRZEDAM DZIAŁKĘ budow-laną w Wiśniewie. Zambrów, tel. 42-69.

K-2291
GOLF 1,3 i (1990 r.), bezwypad-kowy sprzedam. Łomża, Wąska 27, tel. 59-85.

K-2298
SPRZEDAM Fiat 126 (1988), Je-dwabne, Kościuszki 27, tel. 172-625.

K-2299
SPRZEDAM Fiata 126p (1991 r.). Kolno, tel. 32-52.

KK-67
SPRZEDAM KIOSK typ „SHANTA” przy nowym dworcu PKS. Łomża, tel. 48-33.

K-2300
SPRZEDAM lub wynajmę M-4 na Żeromskiego. Łomża, Wojska Polskiego 50.

K-2301
MATERACE NIEMIECKIE – Łomża, tel. 52-60.

K-2302-o
NAPRAWA SPRZĘTU AGD i przewijanie silników. Łomża, Kon-stitucji 3 Maja 2, tel. 168-238, wew. 22.

K-2303
GOLF 1,6 Diesel (1989 r.) sprze-dam lub zamienię. Łomża, tel. 53-70.

K-2304
SPRZEDAM Opel Cadet Combi 1,3S (1980 r.). Łomża, tel. 160-261.

K-2305
(OGŁOSZENIA DROBNE „KON-TAKTÓW” przez miesiąc znajdują się w komputerowym banku Infor-macji Usługowo-Handlowej, tel. 957)

SZYBY ZESPOLONE

Produkujemy w oparciu o belgijską technologię. Oferujemy dowolność kształtów i wymiarów. Zestawy 2- i 3-szybowe do okien plastikowych, drewnianych i stalowych. Posiadamy szkło importowane z Niemiec, Belgii i Francji, różnych grubości oraz szkło walcowane - polskie do sprzedaży hurtowej i detalicznej.

Zapraszamy Klientów prywatnych, zakłady stolarskie, ślusarskie oraz producentów stolarki PCV i aluminiowej.

Atrakcyjne ceny - krótkie terminy realizacji

Nasz adres: PRZEDSIĘBIORSTWO „TERRAZYT”

18-400 Łomża, ul. Spokojna 210

tel. 65-65, fax. 41-41, tlx. 852222

- ZAPRASZAMY -



LABORATORIUM

informatyczne - Łomża, ul. Ka-

informatyczne - Łomża, ul. Ka-

informatyczne - Łomża, ul. Ka-

informatyczne - Łomża, ul. Ka-

informatyczne - Łomża, ul. Ka-

informatyczne - Łomża, ul. Ka-

informatyczne - Łomża, ul. Ka-

informatyczne - Łomża, ul. Ka-

informatyczne - Łomża, ul. Ka-

informatyczne - Łomża, ul. Ka-

informatyczne - Łomża, ul. Ka-

informatyczne - Łomża, ul. Ka-

informatyczne - Łomża, ul. Ka-

informatyczne - Łomża, ul. Ka-

informatyczne - Łomża, ul. Ka-

informatyczne - Łomża, ul. Ka-

informatyczne - Łomża, ul. Ka-

informatyczne - Łomża, ul. Ka-

informatyczne - Łomża, ul. Ka-

informatyczne - Łomża, ul. Ka-

informatyczne - Łomża, ul. Ka-

informatyczne - Łomża, ul. Ka-

informatyczne - Łomża, ul. Ka-

informatyczne - Łomża, ul. Ka-

informatyczne - Łomża, ul. Ka-

informatyczne - Łomża, ul. Ka-

informatyczne - Łomża, ul. Ka-

informatyczne - Łomża, ul. Ka-

informatyczne - Łomża, ul. Ka-

informatyczne - Łomża, ul. Ka-

informatyczne - Łomża, ul. Ka-

informatyczne - Łomża, ul. Ka-

informatyczne - Łomża, ul. Ka-

PONAD
200
WZORÓW
MEBLI!

VEGA

MEBLE

SPRZEDAŻ NA RATY

WEDŁUG WARUNKÓW WYBRANYCH
PRZEZ KLIENTA

 **I WPŁATA TYLKO 10%**

ŁOMŻA
Al. Legionów 54
(wejście od ul. Kolejowej)
tel. 32-25

GIŻYCKO, ul. Okrzei 3, tel. 36-36
GIŻYCKO, ul. 3 Maja 17, tel. 42-54
MRĄGOWO, ul. Królewiecka 43.

prima

BIURO
PODRÓŻY

Białystok, ul. sienkiewicza 3, tel. 435-525, 435-352, fax. 435-525

WYCIECZKI

RZYM-WIEDEN (w programie wizyta u papieża), cena 3.950.000,-, termin: 28.10-05.11.94

HISZPANIA, cena 6.800.000,-, termin: 11-26.11.94

USA-Floryda, Hawaje, Alaska, Nowy Jork, Waszyngton, najbliższy termin: 10.11.94.

PRZEJAZDY

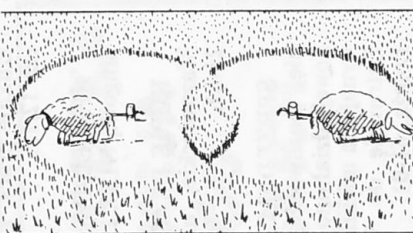
RZYM - wyjazdy w każdy wtorek, mikrobus 7-os., cena: 1.300.000,- - w jedną stronę, 2.300.000,- - w obie strony.

BRUKSELA - wyjazd w każdy piątek, cena: 670.000,- w jedną stronę, 985.000,- - w obie strony

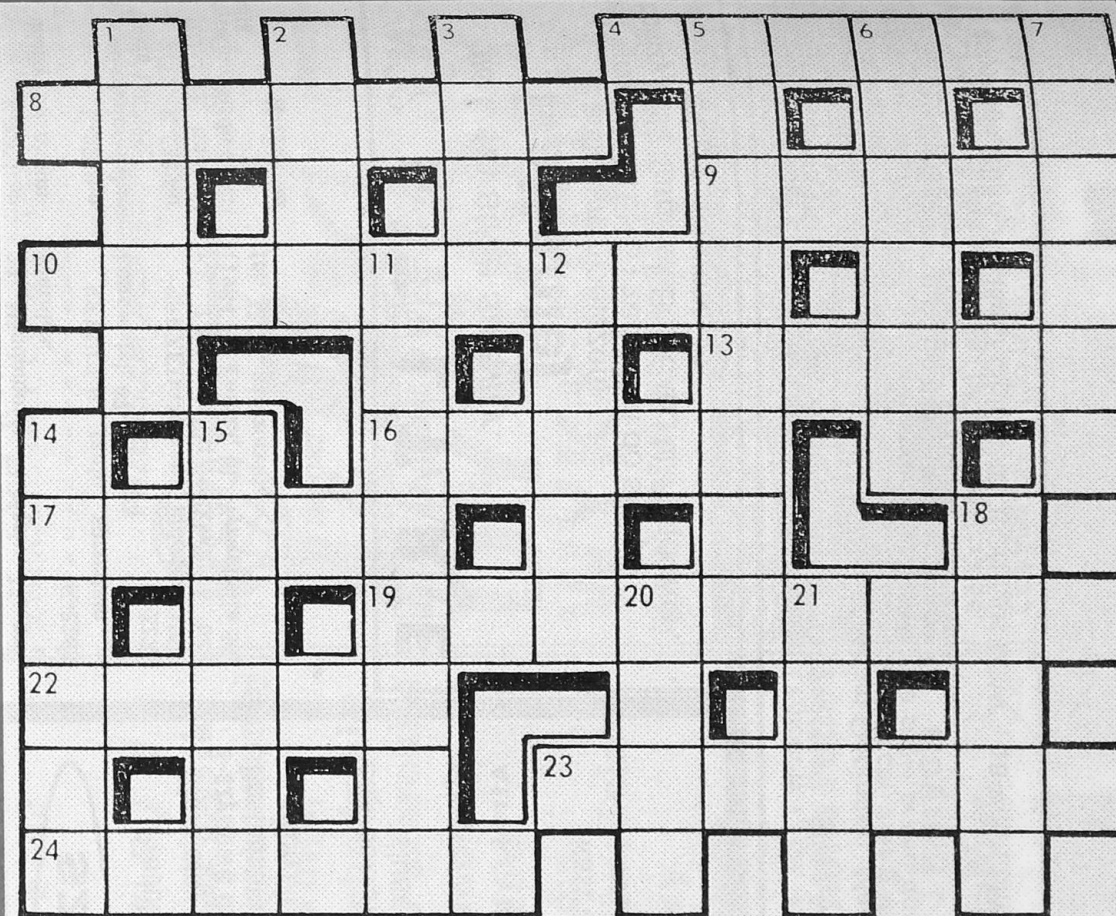
FRANKFURT, MONACHIUM, HAMBURG - wyjazd w każdy wtorek, mikrobus 7-os., cena: 1.100.000,- do 2.000.000,-.

prima

AGENCJA USŁUGOWO-HANDLOWA



ZA WZOROWĄ ORGANIZACJĘ TUTEJSZEGO PIEKŁA...



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 4) krasnoludek, 8) część mostu, 9) roślina posiadająca korzenie z brodawkami, 10) zbiorowa przejażdżka konna, 13) retor, 16) część wagi, 17) kochanek, 19) potwarca, 22) obieżyświat, 23) śpiewak w klatce, 24) dzierzawa.

PIONOWO: 1) górna część tchawicy, 2) kończyna, 3) nieforemny pęk, strzęp jakiegoś materiału puszystego, 5) buteleczka na atrament, 6) gra, 7) pierwiastek chemiczny, 11) jesienny miesiąc, 12) likier kminkowy, 14) niejedna w książce, 15) znany balet Chaczaturiana, 18) pobiera naukę w szkole, 20) trujący gaz lub państwo, 21) stałe miejsce pracy. (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: 18-400 Łomża, Al. Legionów 7.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 39

Poziomo: smutek, szczwół, ostoja, karakal, kwiat, nazwa, Amati, krawędź, Szajna, wędlina, ananas.

Pionowo: szlam, uzda, róża, maskara, tropik, kwarta, kania, luzak, Warska, rabata, Adana, rtec, walc.

Nagrody książkowe wylosowali: **ANDRZEJ DEBEK** ze Zbójnej, **BARBARA JANUSZCZAK** z Grajewa, **SABINA KOMOR** z Jedwabnego, **MARZENA KRÓLIKOWSKA** z Białegostoku, **WIESŁAW NOWAK** ze Zbójnej, **ANTONINA MROCZKOWSKA** z Łomży, **EUGENIUSZ SZKLANKO** z Goniądza, **VIOLETTA WÓJCIK** z Pizy, **IRENEUSZ RACZYŃSKI** z Suwałk i **MIECZYSLAW ZAREMBA** z Laskowca.

Gratulujemy. Nagrody wysyłamy pocztą.